9 771689 316003 >
ISSN 1689-3166

2 | 658

30 stycznia 2026

Biblioteka Analiz

Dwutygodnik o rynku wydawniczo-księgarskim

www.rynek-ksiazki.pl

W NUMERZE

Azymut kończy działalność hurtową

Dynamika sprzedaży detalicznej w grudniu

Bestsellery Empiku 2025 – kto otrzyma statuetki?

Targowisko próżności – o roli wydawcy

Najlepsi sprzedawcy książek według Ceneo

Czechy bez VAT-u na książki i wpływ na branżę

Książki z drugiej ręki we Francji i rekompensaty dla autorów i wydawców

Z książek da się żyć – tylko inaczej niż kiedyś

Rozmowa z Aldoną Mackiewicz, właścicielką Toruńskiego Antykwariatu Księgarskiego, wiceprezeską Stowarzyszenia Księgarzy Polskich



Wiedzę antykwaryczną otrzymałaś od taty?

Tego nie można zdobyć inaczej. Ja od 14. roku życia pomagałam ojcu w antykwariacie, a w każde wakacje byłam w nim prawie codziennie. Tata stopniowo powierzał mi proste prace: ułóż książki według alfabetu, pozamiataj, idź na pocztę, idź do banku. Potem, jak już wiedział, że jest chory, to mówił: słuchaj, muszę cię nauczyć tego, tego i tego, i to szybko. Pytałam go wtedy, jak mam wyceniać książki, bo tego nigdy wcześniej nie robiłam. Odpowiadał, że mam patrzeć, w jakim stanie jest książka, jaką ma okładkę, czy jest rzadka, czy popularna. To wszystko trzeba brać pod uwagę. Jakoś to się udało i antykwariat trwa dalej.

Jesteś jedną z najlepiej wykształconych osób w branży. I jesteś aktywna również społecznie. Uczestniczysz w działaniach dwóch najważniejszych organizacji branżowych...

Tak, jest to mój nieustanny powód do dumy i też do zdziwienia. Jakby mi ktoś powiedział 20 lat temu, gdy studiowałam bibliotekoznawstwo, że te organizacje, o których się uczę, będą moim ważnym elementem życia, to bym w to nie uwierzyła. Jestem osobą, która jak widzi, że jest coś do zrobienia, a nawet nie do końca czuję, że może powinnam to robić, ale nikt inny się nie kwapi, to nie ma nic, co mnie zatrzyma. Gdy zaczęłam jeździć do Warszawy na studia, poznałam wielu księgarzy, poznałam ich problemy, zobaczyłam, że te problemy nas łączą i że reprezentacji potrzebują zarówno wydawcy, jak i księgarze.

Uczysz też młodych ludzi, przyszłych animatorów rynku książki...

Tworząc ten kierunek i nazywając go „animator rynku książki", chcieliśmy pokazać tę energię i animację, i że księgarstwo dzisiaj to już nie jest statyczne siedzenie za ladą i czekanie na klienta z nosem w książce, tylko konieczność wyjścia do ludzi. Dzisiejsze księgarstwo się zmieniło.



Z nami zaczniesz kolejny rozdział swojej kariery



DRESSLER

**STABILNY PRACODAWCA, REALNE MOŻLIWOŚCI,
NOWOCZESNE PODEJŚCIE**

Biblioteka Analiz

Dwutygodnik o rynku wydawniczo-księgarskim

Redaktor naczelna:
Ewa Tenderenda-Ożóg

Przewodniczący rady programowej:
Piotr Dobrołęcki

Redakcja:
00-048 Warszawa
ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416
tel./fax 22 8283631

Prenumerata:
tel.22 8283631
marketing@rynek-ksiazki.pl
www.biblioteka-analiz.pl

© Copyright Biblioteka Analiz
Wykorzystywanie zamieszczonych tu materiałów prasowych w formie wykraczającej poza dozwoloną prawem (Dz.U. nr 24, poz. 83, rok 1994) wymaga pisemnej zgody Wydawcy.

Wydawca:
Biblioteka Analiz Sp. z o.o.
00-048 Warszawa,
ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416

e-mail: redakcja@biblioteka-analiz.pl

www.rynek-ksiazki.pl

Jesteśmy na Facebooku
facebook.com/bibliotekaanaliz

Firma jest członkiem
Polskiej Izby Książki

Skład:
TYPO2 Jolanta Ugorowska

Druk cyfrowy i oprawa:
Blue Space Sp. z o.o.

WYDANIE ZAMKNIĘTO
30.01.2026

Azymut kończy działalność hurtową

Potwierdziły się nieoficjalne informacje – to koniec Ogólnopolskiego Systemu Dystrybucji Wydawnictw Azymut. „Działalność hurtowa jest trwale wygaszana. Spółka skupia się wyłącznie na usługach druku cyfrowego" – poinformowano.

Hurtownia książek Azymut, należąca do Grupa PWN, znalazła się w poważnym kryzysie finansowym. Źródłem problemów był poważny atak hakerski w lipcu 2025 roku, który sparaliżował kluczowe systemy Azymutu, w tym dystrybucję książek tych wydawnictw, które miały zawarte umowy na wyłączność z hurtownią, ale też marek należących do grupy: Wydawnictwa Naukowego PWN i PZWL. Każdy dzień przestoju oznaczał straty finansowe dla firm współpracujących ze spółką w zakresie dystrybucji książek papierowych i elektronicznych. Skutki cyberataku odczuwalne były przez wiele miesięcy.

22 stycznia Biblioteka Analiz otrzymała od zarządu OSDW Azymut sp. z o.o. w restrukturyzacji komunikat, że 5 stycznia wobec spółki otwarto przyspieszone postępowanie układowe, którego celem jest „możliwie szybkie zawarcie układu z wierzycielami i kontynuowanie działalności w zakresie, który pozwoli wygenerować środki na spłatę zobowiązań".

Decyzja o wyborze ścieżki restrukturyzacyjnej w ramach przyspieszonego postępowania układowego została „poprzedzona wielopoziomowymi analizami ekonomicznymi, przeprowadzonymi przy wsparciu zewnętrznych, renomowanych doradców". W ocenie zarządu OSDW Azymut, „w obecnej sytuacji rynkowej restrukturyzacja jest najlepszym scenariuszem dla wierzycieli spółki". Restrukturyzacja ta oznacza nie tyle naprawę dotychczasowego modelu, ile jego trwałe porzucenie. Oznacza to, że jeden z największych i dystrybutorów książek w Polsce przestaje pełnić swoją dotychczasową funkcję rynkową.

Przekazano także, że w pierwszej połowie lutego planowane jest spotkanie online dla wierzycieli z udziałem przedstawicieli OSDW Azymut i nadzorcy sądowego.

Na stronie internetowej: https://www.azymut.pl/restrukturyzacja/ spółka zamieściła informacje dla wierzycieli w formie arkusza pytań i odpowiedzi (Q&A).

Wskazano także, aby w sprawach operacyjnych i rozliczeń pisać na adres: rozliczenia@azymut.pl. kontakt do nadzorcy sądowego: azymut@alerion.pl.

Zadłużenie spółki wynosi ponad 67 mln zł, z czego ponad 30 mln zł wobec Wydawnictwa Naukowego PWN, który jest jej największym wierzycielem. „Będzie zaspokajany w stopniu znacznie niższym niż pozostali" – poinformowano.

Z kolei zobowiązania publicznoprawne (m.in. ZUS) muszą zostać spłacone w pełnej wysokości.

Wstępne propozycje zakładają spłatę połowy zobowiązań wobec niepowiązanych wierzycieli, czyli ok. 30 mln zł. Przy czym scenariusz upadłościowy – wprost przywoływany w materiałach – oznaczałby jeszcze niższy poziom odzysku. Szybkość i wysokość spłat będą uzależnione m.in. od bieżącego spływu należności od kontrahentów.

Szczególnie istotne jest to, że przyszłe wykonanie układu zostało powiązane z rentownością drukarni Azymutu, która ma finansować spłaty wierzycieli. Drukarnia cyfrowa w ubiegłym roku wydrukowała 1,35 mln egzemplarzy książek dla klientów z Polski i z siedmiu krajów europejskich: Niemiec, Austrii, Holandii, Łotwy, Estonii, Szwecji i Irlandii.

Jak długo będzie trwało postępowanie? Przyspieszone postępowanie układowe jest prowadzone w skróconych terminach. Od otwarcia postępowania do głosowania nad układem zazwyczaj mija kilka miesięcy. Po zatwierdzeniu układu przez sąd, dłużnik rozpoczyna jego wykonywanie zgodnie z harmonogramem określonym w układzie (zazwyczaj spłaty rozłożone są na kilka lat).

Jak czytamy w informacji, od 1 lutego hala magazynowa w Strykowie „będzie wynajmowana przez inny podmiot – jednego z wiodących operatorów w branży. Zmiana ta nie wpływa na status towaru – pozostaje on na stanach magazynowych i pod naszą wyłączną kontrolą. Prosimy jednak by w możliwie najkrótszym terminie skontaktowali się Państwo ze swoim opiekunem z Działu Zakupów Azymutu z uwagi na termin 31 marca 2026 roku jako planowaną datę zakończenia procesu zwrotów do wydawców konsygnacyjnych".

Pozostałe spółki Grupy PWN funkcjonują normalnie i realizują swoje projekty zgodnie z dotychczasową strategią. **(ET)**

Dynamika sprzedaży detalicznej w grudniu 2025

Sprzedaż detaliczna w cenach stałych w grudniu 2025 roku była wyższa niż przed rokiem o 5,3 proc. (wobec wzrostu o 1,9 proc. w grudniu 2024 r.). W porównaniu z listopadem 2025 roku nastąpił wzrost sprzedaży detalicznej o 12,5 proc., poinformował GUS.

W okresie styczeń-grudzień 2025 roku sprzedaż wzrosła o 4,3 proc. w skali roku (wobec wzrostu o 2,7 proc. w analogicznym okresie 2024 r.).

W grupie „prasa, książki, pozostała sprzedaż w wyspecjalizowanych sklepach" w grudniu 2025 roku sprzedaż detaliczna (w cenach stałych) w porównaniu z analogicznym okresem 2024 roku wzrosła o 1,4 proc.

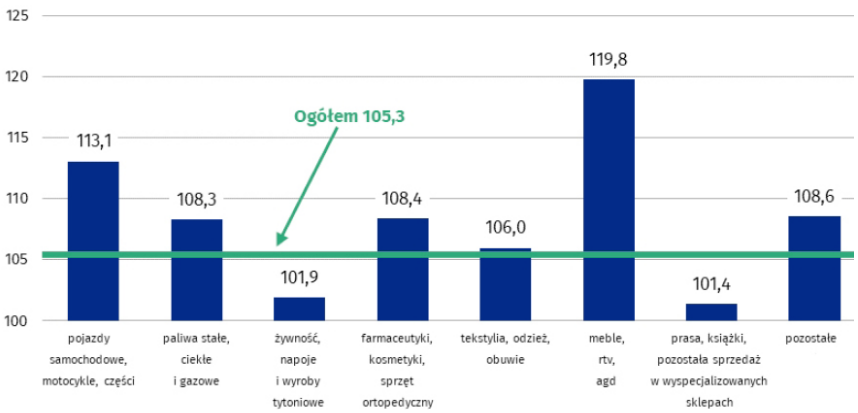
Natomiast w porównaniu z listopadem tego roku odnotowano wzrost sprzedaży aż o 49,4 proc.

W okresie styczeń-grudzień 2025 roku sprzedaż w tej grupie spadła o 2,1 proc. w skali roku.

W grudniu 2025 roku wartość sprzedaży detalicznej przez internet w cenach bieżących była o 4,5 proc. wyższa niż przed rokiem, podczas gdy udział sprzedaży przez internet w sprzedaży „ogółem" zmniejszył się nieznacznie z 10,2 proc. do 10,1 proc.

Jak raportuje GUS, spośród prezentowanych grup o znacznym udziale sprzedaży przez internet spadek udziału raportowały przedsiębiorstwa z grupy „prasa, książki, pozostała sprzedaż w wyspecjalizowanych sklepach" (z 25,3 proc. przed rokiem do 20,2 proc.).

Sprzedaż detaliczna towarów w grudniu 2025 r. według rodzajów działalności przedsiębiorstwa (ceny stałe) – analogiczny okres roku poprzedniego=100



Dynamika sprzedaży detalicznej (ceny stałe)

Wyszczególnienie	12 2025		01-12 2025
	11 2025=100	12 2024=100	01-12 2024=100
OGÓŁEM	112,5	105,3	104,3
Prasa, książki, pozostała sprzedaż w wyspecjalizowanych sklepach	149,4	101,4	97,9

Źródło: GUS

Dane dotyczą przedsiębiorstw handlowych i niehandlowych o liczbie pracujących powyżej 9 osób. Grupowania przedsiębiorstw dokonano na podstawie PKD 2007, zaliczając przedsiębiorstwo do określonej kategorii według przeważającego rodzaju działalności, zgodnie z aktualnym w omawianym okresie stanem organizacyjnym. Odnotowane zmiany (wzrost/spadek) dynamiki sprzedaży detalicznej w poszczególnych grupach rodzajów działalności przedsiębiorstw mogą zatem również wynikać ze zmiany przeważającego rodzaju działalności przedsiębiorstwa oraz zmian organizacyjnych (np. połączenia przedsiębiorstw). Nie ma to wpływu na dynamikę sprzedaży detalicznej ogółem.

NAJLEPSZE PUBLIKACJE TURYSTYCZNE
NAGRODA MAGELLANA 2026
Celem konkursu jest wyłonienie najbardziej wartościowych publikacji turystycznych.
Zgłoś swoją propozycję do Nagrody!
szczegóły na:
www.najlepszeprzewodniki.wordpress.com


Bestsellery Empiku 2025 – kto otrzyma statuetki?

Bestsellery Empiku to fenomen na polskiej mapie nagród kulturalnych. Nie decydują o nich jurorskie debaty ani jednorazowe plebiscyty, lecz realne wybory odbiorców podejmowane każdego dnia. Przez cały rok miliony klientów (w poprzednich latach odnotowano 50 mln transakcji), dokonując swoich zakupów, oddają głos na ulubione tytuły i twórców, ujawniając przy tym gusty i kulturowe fascynacje Polaków. To właśnie sprzedaż i popularność wyłaniają laureatów. Statuetki trafiają do autorów i artystów stojących za najgłośniejszymi premierami książkowymi, muzycznymi, filmowymi (w tym także tymi najchętniej oglądanymi w Multikinie) oraz do twórców produkcji audio.

Jakie tytuły były najchętniej kupowane w Empiku w 2025 roku i mają szansę na nagrody w kategoriach książkowych? Oto nominacje:

Literatura piękna

„Cały ten błękit", Mélissa Da Costa, tłumaczenie Łukasz Müller, Znak Literanova

„Intermezzo", Sally Rooney, tłumaczenie Jerzy Kozłowski, wydawnictwo W.A.B.

„Kandydat", Jakub Żulczyk, Świat Książki

„Null', Szczepan Twardoch, wydawnictwo Marginesy

„Zaleca się kota", Shō Ishida, tłumaczenie Dariusz Latoś, Marginesy

Kryminał

„Bezkarny", Remigiusz Mróz, wydawnictwo Filia

„Błękit. Kolory zła, tom 5", Małgorzata Oliwia Sobczak, wydawnictwo W.A.B.

„Schronisko, które zostało zapomniane", Sławek Gortych, wydawnictwo W.A.B.

„Tajemnica tajemnic", Dan Brown, tłumaczenie Paweł Cichawa, wydawnictwo Sonia Draga

„Zanim powiesz żegnaj", Harlan Coben, Reese Witherspoon, tłumaczenie Janusz Ochab, wydawnictwo Albatros

Literatura popularna

„Blue Shirt. Scars on Ice. Tom 2, Julia Popiel", wydawnictwo NieZwykłe

„Childish. Teenagers. Tom 1", Aleksandra Negrońska, wydawnictwo NieZwykłe

„Onyx Storm. Onyksowa burza. Empireum. Tom 3", Rebecca Yarros, tłumaczenie Sylwia Chojnacka, wydawnictwo Filia

„Venom III. W otchłani spokoju", Aleksandra Kondraciuk, wydawnictwo NieZwykłe

„Wschód słońca w dniu dożynek", Suzanne Collins, tłumaczenie Małgorzata Hesko-Kołodzińska i Piotr Budkiewicz, Must Read

Literatura polska dla dzieci

„Coś tu śmierdzi. Nauka, która wrze, bulgocze i wybucha", Adam Mirek, ilustracje Artur Ernest, Znak Emotikon

„Elf do zadań specjalnych 2", Katarzyna Wierzbicka, ilustracje Ulyana Nikitina, Wydawnictwo Zielona Sowa

„Kapibara Barbara", Eliza Piotrowska, wydawnictwo Agora dla dzieci

„Lamine Yamal. Złota nadzieja futbolu", Yvette Żółtowska-Darska, Jacek Sarzało, wydawnictwo SQN

„Poznaj swoją złość, Pinku! Książka o złości i innych emocjach dla dzieci i dla rodziców trochę też", Urszula Młodnicka, ilustracje Agnieszka Waligóra, wydawnictwo Sensus.

W literaturze pięknej i kryminale najmocniej zaznacza swoją obecność W.A.B. (3 tytuły) i Marginesy (2 tytuły). Z kolei literatura popularna pozostaje domeną NieZwykłego (3 tytuły). Największą różnorodność widać w literaturze dziecięcej – tu nie ma jednego dominatora, a wybory czytelników rozkładają się równomiernie między wydawców.

Nominacje w kategorii „Audio":

Audiobook

„Błękit", Małgorzata Oliwia Sobczak, czyta Marcin Popczyński, Wydawnictwo W.A.B.

„Kasprowy. Komisarz Forst, tom 10", Remigiusz Mróz, czyta Krzysztof Gosztyła, Wydawnictwo Filia

„Podopieczna", Alicja Sinicka, czyta Anna Dereszowska, Wydawnictwo W.A.B.

„Śladami twojej krwi", Katarzyna Wolwowicz, czyta Filip Kosior, Wydawnictwo Zwierciadło

„Zanim powiesz żegnaj", Harlan Coben, Reese Witherspoon, czyta Filip Kosior, Wydawnictwo Albatros

Superprodukcja

„Najmilsi", Wojciech Chmielarz, Jakub Ćwiek, w rolach głównych: Robert Więckiewicz, Karolina Bruchnicka, Kirył Pietruczuk, Produkcja oryginalna Empik Go, wydawnictwo W.A.B.

„Rumor", Robert Małecki, w rolach głównych: Tomasz Schuchardt, Julia Borkowska, Maciej Jabłoński, Produkcja oryginalna Empik Go, Wydawnictwo Literackie

„Schronisko", Sławek Gortych, w rolach głównych: Marcin Bosak, Józef Pawłowski, Produkcja oryginalna Empik Go, wydawnictwo W.A.B.

„Spowiedź", Barbara Sinica, w rolach głównych: Masza Wągrocka, Produkcja oryginalna Empik Go

„Węzeł Czasu", Remigiusz Mróz, w rolach głównych: Karolina Bacia, Dawid Dziarkowski, Produkcja oryginalna Empik Go, Wydawnictwo W.A.B.

Na gali wręczone zostaną także Odkrycia Empiku dla twórców, „którzy wnoszą do kultury świeżą energię, odwagę i nowe spojrzenie". Nominacje – przyznawane przez eksperckie jury – trafiają do pisarzy, muzyków i filmowców, którzy wymykają się schematom i wytyczają własne artystyczne ścieżki.

Nominowani to tytułu **Odkrycie Empiku** w kategorii „literatura":

Magdalena Genow za książkę „Złodziejka Matek", wydawnictwo Biuro Literackie

Dorota Groyecka za książkę „Krwinki. Opowieść o stracie i nadziei", wydawnictwo W.A.B.

Emilia Konwerska za książkę „Rzeczy robione specjalnie", wydawnictwo ArtRage

Antonina Tosiek za książkę „Przepraszam za brzydkie pismo. Pamiętniki wiejskich kobiet", wydawnictwo Czarne

Zofia Zaleska za książkę „Zaniechanie", wydawnictwo Karakter.

W tym roku za wybór odpowiadają: Sylwia Chutnik, Anna Dziewit-Meller, laureat nagrody Jul Łyskawa, Ewa Raczyńska z Onetu i Joanna Marczuk z Empiku.

Podczas tegorocznej gali Empiku zostaną także ogłoszeni Pisarz Roku oraz Artysta Muzyczny Roku. Nominacje uzyskali twórcy, których książki i albumy sprzedawały się w 2025 roku najlepiej.

O tytuł Pisarza Roku powalczą: Sławek Gortych, Remigiusz Mróz, Aleksandra Negrońska, Małgorzata Oliwia Sobczak oraz Ewa Woydyłło.

Zwycięzców poznamy 24 lutego podczas gali transmitowanej na antenie TVN i streamowanej na YouTube i Facebooku Empiku od godz. 20.15. **(W)**

Z książek da się żyć – tylko inaczej niż kiedyś

Rozmowa z ALDONĄ MACKIEWICZ, właścicielką Toruńskiego Antykwariatu Księgarskiego, wiceprezeską Stowarzyszenia Księgarzy Polskich

Jakie okoliczności wpłynęły na twoją drogę zawodową?

Zacznę od poczęcia. Moi rodzice poznali się dzięki temu, że mój ojciec był kierownikiem księgarni Domu Książki w trudnych latach siedemdziesiątych. A moja mama, będąc samotną mamą dwójki dzieci, czyli mojego starszego rodzeństwa, szukała podręczników do szkoły. I kuzynka pokierowała ją do księgarni; podpowiedziała, że tam jest taki Mackiewicz, on jest kierownikiem, na pewno spod lady coś wykombinuje. A ponieważ oboje byli po rozwodach i wolnego stanu, to spotkali się, pokochali i po pięciu latach urodziłam się ja. Potem po przełomie 1989 roku mój ojciec, który zawsze miał miłość do książek w sobie, założył własne przedsiębiorstwo, bo można było już wtedy je zakładać. Trochę jeszcze potrwało, nim rozpoczął sprzedaż, bo dopiero w 1994 roku znalazł lokal, ale towar już miał zgromadzony. To były kolorowe czasy dla wszystkich antykwariuszy, kiedy likwidowały się biblioteki zakładowe i był boom wydawniczy na pierwsze kolorowe okładki. Czasami nakłady były przeszacowane, więc książek do wtórnego obiegu trafiało mnóstwo i to przeróżnych. Powstawać zaczęły pierwsze księgarnie z tanią książką, a tata miał do tego nosa jeszcze z czasów Domu Książki.



Aldona Mackiewicz (ur. 1982), w 1996 roku, w wieku 14 lat zaczęła pomagać w rodzinnej firmie – antykwariacie założonym przez ojca – Mieczysława Mackiewicza. Od tamtej pory w każde wakacje pracowała w antykwariacie, jednak nie planowała związać się z księgarstwem zawodowo. W 2001 roku rozpoczęła studia na kierunku biotechnologia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Gdy ojciec zachorował, stopniowo przejmowała jego obowiązki, a po śmierci ojca w 2002 roku antykwariat prowadzi wraz z mamą – Henriette Dekowską-Mackiewicz. W 2004 roku rozpoczęła studia na drugim kierunku – bibliotekoznawstwo i informacja naukowa na UMK, żeby prowadzić antykwariat z większym rozeznaniem. Pomoc mamy umożliwia jej ukończenie studiów i uzyskanie tytułu magistra biotechnologii w roku 2006 oraz magistra bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w 2009 roku. Prowadzenie antykwariatu stało się pracą i pasją rozwijaną stałym dokształcaniem: wyjazdami na targi książki, aukcjami antykwarycznymi, czytaniem prasy fachowej i serwisów branżowych. W 2015 roku dostała się na studia podyplomowe w Polskiej Akademii Księgarstwa, co spowodowało jeszcze większe zaangażowanie w sprawy księgarstwa, rynku książki i czytelnictwa w Polsce. Dzięki kontaktom zawartym na PAK-u zaangażowała się w inicjatywę Książki Kupuję Kameralnie i społeczność księgarzy niezależnych. W Toruniu organizuje spotkania i weekendy Toruńskich Księgarń Kameralnych. W 2017 roku uzyskała dyplom ukończenia studiów na PAK. Dzięki szkoleniom dla księgarzy, programom wsparcia i wyjazdom stale się dokształca i działa aktywnie na rzecz polskich księgarń i księgarzy. Firma Toruński Antykwariat Księgarski jest członkiem Polskiej Izby Książki od 2016 roku. W 2020 roku Aldona Mackiewicz została wybrana do Rady PIK. W 2023 roku została wiceprezeską Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. Od 2024 roku pracuje jako nauczycielka księgarskich przedmiotów zawodowych na kierunku Animator rynku książki w Studium Policealnym Cosinus.

To były czasy pierwszych wyprzedaży końcówek nakładów...

W Toruniu działała jedna z większych księgarń taniej książki. Mój ojciec tam chodził i patrzył. Jak była na przykład paczka jakiejś książki, która w danej chwili niespecjalnie rokowała, to ją brał, bo była skrajnie tania. Chował na dwa lata, po dwóch latach – bestseller! I w końcu otworzył w Toruniu antykwariat.

O nazwie?

Jego antykwariat nie miał specjalnej nazwy. Postanowił nazwać go od swojego nazwiska – i mojego – czyli Mackiewicz. Nazwał go Mats, pisane przez „ts", żeby nie było skojarzenia z angielskim Mac. Nazwa zaginęła w pomroce dziejów i dzisiaj jest tylko na pierwszym zaproszeniu, które wydrukował dla kolegów i koleżanek. Potem już każdy wiedział, że to chodzi o ten antykwariat na pięterku, przy ul. Podmurnej, u starszego pana w niebieskim fartuchu, bo mój ojciec cały czas chodził po księgarsku w niebieskim fartuchu.

Jaki był dokładny adres?

Ul. Podmurna 13.

I co teraz mieści się w tym miejscu?

W tym miejscu jest stary spichlerz. Ktoś mówił, że pokrzyżacki, ale nie jest pokrzyżacki, bo to spichlerz z XIX wieku. Został wyremontowany, ma prywatnego właściciela, ale póki co nic się tam nie dzieje. Budynek jest ładnie odnowiony, ale stoi pusty.

I właśnie tam prowadził firmę twój tata?

Mój ojciec pracował tam do samej śmierci, do roku 2002. Bardzo szybko zachorował i zmarł. To się stało w ciągu trzech miesięcy i w ciągu tych trzech miesięcy z moją mamą musiałyśmy podjąć decyzję, czy jej i moje

życie zmieniamy nagle i przejmujemy firmę. Formalnie przejęła ją moja mama, założyła działalność gospodarczą, a ja, jako osoba z know-how, przyuczyłam moją mamę i we dwie prowadzimy antykwariat.

Twoje know-how było wyuczone u taty, czy jeszcze gdzie indziej?

Wtedy wyłącznie zdobyte u taty. Kończyłam wówczas 20 lat i byłam świeżo upieczoną studentką pierwszego roku biotechnologii na toruńskim uniwersytecie, kiedy ta tragiczna rzecz się stała. A moja mama była z zawodu krawcową, technikiem i technologiem odzieżowym, pracowała w firmie odzieżowej. Ja od 14. roku życia pomagałam ojcu w antykwariacie, a w każde wakacje byłam w nim prawie codziennie. Tata stopniowo powierzał mi proste prace: ułóż książki według alfabetu, pozamiataj, idź na pocztę, idź do banku. Potem, jak już wiedział, że jest chory, to mówił: słuchaj, muszę cię nauczyć tego, tego i tego, i to szybko. Pytałam go wtedy, jak mam wyceniać książki, bo tego nigdy wcześniej nie robiłam. Odpowiadał, że mam patrzeć, w jakim stanie jest książka, jaką ma okładkę, czy jest rzadka, czy popularna. To wszystko trzeba brać pod uwagę. Jakoś to się udało i antykwariat trwa dalej!

Czyli wiedzę antykwaryczną otrzymałaś od taty?

Tego nie można zdobyć inaczej. Wtedy, w czasach przedinternetowych, jedyną naszą pomocą były katalogi aukcyjne innych antykwariatów, między innymi znanych antykwariatów warszawskich, Bydgoskiego Antykwariatu Naukowego i antykwariatu Żupańskiego z Poznania. Trzeba oddać honor, że w Toruniu wówczas już funkcjonował antykwariat naukowy pani Marleny Hałas, która najpierw prowadziła go z ciotką, a gdy ciotka zmarła, to prowadziła go już sama. Antykwariat w swojej historii zorganizował cztery aukcje w latach dziewięćdziesiątych. Więc pomocne były katalogi innych antykwariatów, a do tego zaczęłam jeździć na targi książki do Warszawy, na aukcje warszawskich słynnych antykwariatów Lamus i Logos. I tak zaczęłam odkrywać ten świat.

Na aukcjach byłaś obserwatorem czy uczestnikiem?

Uczestnikiem nie byłam. Kupowałam zawsze katalog, żeby mieć później źródło wiedzy, i tylko się przypatrywałam, po ile jaka książka „chodzi", co kolekcjonerzy kupują, co to są za ludzie i tak chłonęłam tę atmosferę. Na targach książki w Warszawie zobaczyłam, jakie książki się sprzedają, o co ludzie pytają, jakie na rynku funkcjonują wydawnictwa. W 2003 czy 2004 roku stwierdziłam, że skoro w Toruniu jest fantastyczny Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii z kierunkiem bibliotekoznawstwo, to dlaczego nie spróbować. Kontynuowałam moje pierwsze studia dziennie, biotechnologię, a bibliotekoznawstwo zaczęłam studiować zaocznie.

I jesteś magistrem biotechnologii?

Jestem magistrem jednego i drugiego. Biotechnologii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu i bibliotekoznawstwa – też na UMK. Mój kierunek, jak go zaczynałam, nazywał się „bibliotekoznawstwo i informacja naukowa", a jak go kończyłam, nazywał się „informacja naukowa i bibliotekoznawstwo", bo wtedy już ta druga gałąź zaczęła przeważać.

To było na pewno bardzo pouczające, ale dalekie od księgarstwa...

Stanowczo tak, chociaż to na studiach pierwszy raz usłyszałam o Polskiej Izbie Książki, o Stowarzyszeniu Księgarzy Polskich, tam się dowiedziałam, co to jest bibliografia i poznałam historię książki. Czytałam, pisałam pracę licencjacką i magisterską na podstawie artykułów publikowanych w czasopiśmie „Księgarz" czy „Przegląd Księgarski" przez twoich kolegów.

Wracając do pracy w antykwariacie, z pewnością najtrudniejszą sprawą jest właściwa wycena książek...

To zawsze było najtrudniejsze i nadal jest, chociaż teraz ogromnie ułatwia to internet, Allegro, OneBid i inne serwisy, gdzie możemy czasem znaleźć identyczny egzemplarz jak nasz i stwierdzić, czy został sprzedany, czy nie został. Czy cena wywoławcza była za wysoka, czy została przebita? Ważny jest też czas. Jeśli to było dwa-trzy lata temu, to jest jeszcze głód na rynku za tą pozycją i wtedy można zaproponować wyższą cenę. Teraz o wycenie książek mogłabym autentycznie napisać książkę – od czego to zależy i co się bierze pod uwagę.

Poznaliśmy się na inauguracji pierwszej edycji Polskiej Akademii Księgarstwa...

Od tego czasu minęło już ponad 10 lat! To był 2015 rok. O studiach podyplomowych na Uniwersytecie Warszawskim dowiedziałam się z serwisu Rynek-ksiazki.pl i z „Biblioteki Analiz", bo to były moje podstawowe narzędzia pracy już od czasu studiów.

Mam taki zwyczaj, że wstaję nawet nie o świcie, ale jeszcze w nocy. Robię to od czasu, gdy miałam małe dzieci. Zanim one wstały, chciałam mieć dwie godziny na pracę umysłową i dlatego zawsze o piątej rano uruchamiam komputer.

Codziennie zaglądałam do waszego newslettera i pewnego dnia trafiłam na informację o studiach podyplomowych – i co najważniejsze, darmowych. Wiedziałam, że w Warszawie, przy Uniwersytecie, od dawna są podyplomowe studia Polityka Wydawnicza i Księgarstwo, ale są płatne, więc dla mnie były nieosiągalne.

Obudziłam wtedy męża o tej piątej rano i powiedziałam, że od poniedziałku do piątku wezmę na siebie więcej obowiązków domowych, ale w weekendy będę wyjeżdżać na studia i zapytałam, czy się zgadza. Był jeszcze zaspany i na szczęście powiedział „tak".

Od razu wysłałam zgłoszenie na podany adres mailowy, choć trochę się bałam, czy w ogóle przyjmą antykwariuszkę na takie studia. W uzasadnieniu napisałam, że antykwariat to jedna ze specjalizacji księgarstwa. Kiedy dostałam od ciebie bardzo pozytywną odpowiedź, byłam przeszczęśliwa!

Zapamiętałem, że na studiach w Polskiej Akademii Księgarstwa byłaś jedną z najlepszych słuchaczek. Jak oceniasz zorganizowany w ramach PAK wyjazd na najważniejsze targi branżowe we Frankfurcie?

Mogę powiedzieć śmiało, że nasz wyjazd do Frankfurtu i potem mój drugi dwa lata później, to były kamienie milowe w mojej karierze! Na drugi wyjazd „załapałam się" dlatego, że przyszło zawiadomienie, że są wolne miejsca i trzeba opłacić tylko przejazd autokarem, bo jedzie druga edycja PAK-u i kto chce, może dołączyć. Więc znowu telefon do teściowej, do męża, czy jest ich zgoda. I pojechałam. Ile wtedy zobaczyłam, ile zdjęć zrobiłam! O tym dzisiaj uczę studentów na kierunku Animator rynku książki w szkole Cosinus w Warszawie. Zdobyta podczas wyjazdu wiedza jest ciągle cenna, ciągle aktualna, ukazuje nowe trendy. Gdybym dzisiaj projektowała kolejne studia podyplomowe dla księgarzy, to wyjazd do Frankfurtu na pewno powtórzyłabym „co do joty". Z wizytą w każdej z księgarń,

w których wówczas byliśmy, z rozmową z każdym z tamtejszych księgarzy – dokładnie to samo bym im pokazała. Ważne jest też, że na tych studiach poznałam swoich rówieśników – księgarki i księgarzy, chociaż najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że być może na palcach jednej ręki można policzyć osoby, które nadal są w księgarstwie i pracują. Większość osób musiała z tego zawodu jednak odejść.

Na twoje pokolenie bardzo liczymy, że przejmie – a już przejmuje – stery w branży. Jest w księgarstwie coraz więcej młodych ludzi i z tego bardzo się cieszę. Ale wracając do twojej księgarni, rozszerzyłaś działalność poza książki antykwaryczne...

Tak, ponieważ to też było widać na rynku. Uważam, że zmierzamy do modelu anglosaskiego, chociaż nigdy nie byłam w Wielkiej Brytanii, znam to tylko z książek i ze śledzenia trendów w internecie. Tam *bookstore* funkcjonuje jako sklep z książkami, w którym są dostępne książki nowe i książki używane. Jak ktoś szuka tytułu lub autora, to nie ma znaczenia, czy jest to książka nowa, czy używana, bo bardziej liczy się sama treść. Zawsze ciągnęło mnie w stronę książek nowych, zwłaszcza po wyjazdach do Frankfurtu i po studiach, więc rozszerzyłam działalność o książki nowe. Musiałam się też tego nauczyć, bo drogi pozyskiwania książek używanych i nowych są zupełnie inne. Ponieważ mam sklep internetowy, w którym te książki tylko różni parametr „nowe" i „używane", to rozszerzenie oferty łatwo mi było zrobić. A klienci antykwariatu przyjęli tę zmianę z entuzjazmem.

Jak to było z lokalem, musiałaś się wyprowadzić z miejsca, w którym był antykwariat twojego taty?

Mój tata zmarł w 2002 roku, a w 2005 dostałyśmy z mamą wypowiedzenie umowy, ponieważ właściciel się zmieniał i miał inne plany. Siłami rodziny, za co zawsze będę wdzięczna mojej siostrze i jej mężowi, osobowym samochodem cały antykwariat przewieźliśmy. Co prawda to tylko dwie uliczki dalej na toruńskiej Starówce, ale jednak był to wyczyn. Wynajęłyśmy wtedy lokal przy ul. Łaziennej. To było zwykłe mieszkanie na pierwszym piętrze, dość duże, trzypokojowe, opalane piecami kaflowymi na węgiel, co także miało swój urok. Ale trzy lata później, w 2008 roku, zdarzyła się ta sama sytuacja. Wypowiedzenie umowy, zmiana właściciela, zmiana koncepcji budynku i znowuż ten sam problem.

Pomimo że antykwariat był na piętrze, to nie było problemu z klientelą?

Nie było, ponieważ to było ścisłe centrum Torunia. Antykwariat miał tak wyrobioną renomę, że przyjeżdżali do nas ludzie nie dość, że z regionu, to też z drugiego końca Polski. Wchodzili po schodach i nas znajdowali.

A co było na dole?

Na dole był szyld i domofon oraz informacja, jak do nas wejść. I nasza renoma!

I znowu wypowiedzenie...

I wypowiedzenie! To był rok 2008 i wtedy zaczęłam sprzedawać książki używane na Allegro. Widziałam, że to jest trend wznoszący. Po latach uważam, że to była bardzo zła decyzja. Ale wtedy stwierdziłam, że skoro to dobrze idzie, to będę mieć sprzedaż już tylko w internecie i wynajęłyśmy najgorszy lokal świata. Na starym mieście w Toruniu, ale na obrzeżach, w podwórzu kamienicy, czyli trzeba było wejść z ul. św. Katarzyny, przejść korytarz, wyjść na podwórze, na podwórzu wejść w jeszcze inny korytarz, krętymi schodkami wejść na pięterko i trafić do malutkiej kliteczki, nawet nie 20-metrowej, gdzie miałyśmy biuro do pakowania książek. Zawsze korzystałyśmy też z zasobów mieszkaniowych naszych sąsiadów i piwnic, gdzie książki były zgromadzone. Ale regałów dla klientów było mało, sześć czy osiem, a mimo wszystko ludzie tam przychodzili. To było fascynujące!

Miałeś konkurencję?

Wtedy miałam, bo Antykwariat Naukowy pani Marleny jeszcze funkcjonował. Minęły trzy lata i w 2011 roku stwierdziłam, że ci biedni ludzie, którzy usiłują do nas trafić, mają bardzo mały wybór na tej małej skromnej powierzchni. Handel internetowy szedł tak jak szedł, ale nasi klienci oczekiwali, że książek na miejscu będzie więcej, żeby móc je przejrzeć, i narzekali, dlaczego jest ich tak mało, chociaż można je zobaczyć na Allegro. Wtedy nadarzyła się okazja – szacowna kamienica również na toruńskiej Starówce, w której jest siedziba Towarzystwa Naukowego w Toruniu. W jej sekretariacie pracuje moja koleżanka z podstawówki, rówieśniczka, która jest sekretarką. Kupowałam od niej książki wydawane przez Towarzystwo, ponieważ zaczęłam docierać po nowe książki właśnie bezpośrednio do wydawnictw. Przychodziłam więc do niej po kolejne dostawy i kolejne faktury. Pracowała tam wówczas bardzo obrotna osoba, pani Iwona Plitta, więc we trzy wytłumaczyłyśmy ówczesnemu panu dyrektorowi, że byłoby warto, aby wynajął lokal na antykwariat w budynku Towarzystwa. Tam zlokalizowane były biura adwokatów, psychologów, księgowych, ale antykwariatu czy księgarni nie było.



Toruński Antykwariat Księgarski przy ul. Wysokiej 16

Czyli sprzedajesz też książki Towarzystwa Naukowego w Toruniu?

Książki Towarzystwa Naukowego w Toruniu sprzedają różne księgarnie i antykwariaty z całej Polski, w tym nasz antykwariat. Można je też kupić bezpośrednio ze strony internetowej Towarzystwa lub na miejscu, w biurze.

Czyli twoja księgarnia stała się księgarnią też Towarzystwa?

Tak, oczywiście. Czyli mam księgarnię naukową, można tak powiedzieć. Każdą ich premierę świętuję!

Jaka jest dzisiaj w twoim antykwariacie relacja między książką nową a książką używaną?

Powiedziałabym, że może nawet 20 proc. stanowią książki nowe. I to się sprawdza. Antykwariat nie jest przy głównej ulicy toruńskiej Starówki, ale przy ulicy całkowicie pobocznej, a jednak ludzie tamtędy przechodzą i widzą w witrynie nowe książki

na przykład o tematyce toruńskiej czy na takie ciekawe tematy jak sztuka, architektura, życie społeczne w XIX wieku. Wtedy wchodzą i kupują książki wydawnictw toruńskich i regionalnych.

Czyli masz stałą klientelę, która tworzyła się chyba jeszcze od czasów twojego taty...

Tak jest. Naszym najstarszym i najstalszym klientem jest pan Antoni z Płocka. Na pewno ma skończone 90 lat, ale potrafi wsiąść w autobus w Płocku, wysiąść na dworcu w Toruniu (na szczęście dworzec jest blisko antykwariatu), przydreptać i miło z nami gawędzić, a potem kupować książki. Kiedyś miałam taki pomysł marketingowy, prawdopodobnie też po wyjeździe do Frankfurtu i po naszych studiach, na karty stałego klienta. I pan Antoni dostał kartę numer jeden i wiem, że jest to dla niego karta ważna. Dzwoni do mnie, rozmawia, próbuje zdobyć książki. Dla niego jestem w stanie zawsze wydobyć tytuły, o jakie prosi. Zamawiałam dla niego książki z niemieckich antykwariatów czy z Biblioteki Jagiellońskiej. Wyprosiłam wypożyczenie międzybiblioteczne do toruńskiej książnicy, gdzie skserowałam fragmenty, których potrzebował. Oprawiłam mu to ładnie u introligatora. Dla niego zrobię wszystko. To jest cudowny człowiek, a nasza przyjaźń jeszcze się w taki sposób objawiła, że pewnego dnia pan Antoni stwierdził, że jest już niewątpliwie człowiekiem starym, czas coś zrobić z księgozbiorem. Jego jedyna córka nie jest zainteresowana, w ogóle w Płocku nikt nie jest zainteresowany. Zadzwonił do mnie pewnego dnia z pytaniem: dziewczyno, czy przyjechałabyś po te książki? I rzeczywiście był taki jeden dzień, sobota, kiedy pojechaliśmy do niego prawie całą rodziną z kartonami i z torbami. Spakowaliśmy jego księgozbiór, zamówiliśmy firmę kurierską, która to przewiozła z Płocka do Torunia, a pan Antoni stwierdził, że jedyną jego zapłatą i uciechą jest to, że jego księgozbiór – zbierany przez całe życie – trafił do pięknego miejsca. Przyjechał z bratem zobaczyć te książki, jak stoją na półkach. I był bardzo zadowolony.

Jak długo przechowuje się książki antykwaryczne i ile to kosztuje?

Przechowywanie książek to jest duży problem. Czasami książka już ma dawno ujemną cenę, bo przy zakupie zapłaciłam jakąś kwotę, a potem co miesiąc płacę czynsz, podatek, składki ZUS, wynagrodzenia pracowników i tak dalej. Przeliczam to sobie na metry, ile mnie kosztuje miesięczne utrzymanie metra powierzchni antykwariatu, ile na tym metrze jest książek, więc niektóre z nich mają już u mnie dług, czyli po prostu za długo stoją, trzeba je spieniężyć.

Mój tata zmarł w 2002 roku, czyli ponad 23 lata temu, a w antykwariacie nadal zdarzają się książki, które mają jego ręką wpisaną cenę. Już nie wspomnę o tym, że czasem to jest cena w tysiącach. Na przykład jest napisane „4 tys. zł", co równe jest teraz 40 gr, bo to się tak przeliczało. Dopóki w antykwariacie wiążemy koniec z końcem i nie ma jakiegoś zagrożenia bezpośredniego dla firmy, nie ma potrzeby utylizowania ani wyrzucania tej książki. Prawda jest taka, że wcześniej czy później każda książka się sprzedaje! I teraz, gdy dochodzi do sytuacji, że klient kupuje taką książkę, to mówię, żeby pamiętała, że to jest cena sprzed 23 lat! A tę cenę napisał mój tata. Gdy natknę się na taką książkę, to robię zdjęcie i wstawiam na media społecznościowe, a stali klienci w komentarzach wstawiają zdjęcia swoich książek z cenami mojego ojca.

Musisz mieć duży magazyn...

Tak, mam magazyn. Na szczęście nasz dom rodzinny, dom mojej mamy, jest dosyć dużym mieszkaniem z piwnicą. Piwnica jest od podłogi do sufitu wypełniona książkami. Póki co w mieszkaniu już jest coraz mniej książek, bo jednak cudownie się sprzedają. W antykwariacie każdy wolny centymetr jest wypełniony książkami.

Nie musisz więc wynajmować magazynu?

Jedyne co za pieniądze wynajmuję, to jest lokal użytkowy, w którym mieści się antykwariat.

Niedawno w „Bibliotece Analiz" pisaliśmy o tym, że we Francji wzrasta sprzedaż książek używanych...

W Polsce też sprzedaje się coraz więcej książek używanych. Młode pokolenie, które z jednej strony sięga po literaturę Young Adult i ustawia się w tych horrendalnych kolejkach na targach książki, sięga też czasami po książki używane – i to o wiele bardziej niż 30-40-latkowie. Być może dla nich jest to taki totalny *oldskool i vintage* i tak to traktują, ale rzeczywiście przychodzą i kupują. Zawsze jest tak, że każdy młody człowiek w swoim życiu przychodzi etap, w którym musi przeczytać „Buszującego w zbożu", „Zbrodnie i karę", dzieła Gombrowicza, trochę Witkacego. To jednak cały czas rezonuje. W pewnym momencie zaczynają się interesować historią i idą tą drogą. A dziewczyny dla przykładu zaczynają interesować się szyciem czy krawiectwem. Nie wiem, czy są dzisiaj współczesne podręczniki do krawiectwa, ale antykwarycznych jest mnóstwo.

Toruń jest dużym ośrodkiem akademickim. Czy studenci też u ciebie kupują?

Muszę powiedzieć, że tutaj jest porażka. Kiedyś, przed erą internetu, przed erą plików PDF, co roku w październiku z moją mamą przygotowywałyśmy się jak na oblężenie, bo był wyż demograficzny i studentów w Toruniu było kilkadziesiąt tysięcy. Szykowałyśmy podręczniki na pierwszy czy na drugi rok studiów. Zbierałyśmy je przez całe wakacje, skrzętnie chowałyśmy, bo wiedziałyśmy, że po wstęp do matematyki, czy wstęp do badań historycznych, po wszystkie wstępy do wszystkiego będziemy miały klientów.

To były nowe podręczniki czy używane?

Używane, które przynosili studenci z poprzednich roczników. Taki to był wtórny obieg. Ale to się zmieniło i od pewnego czasu podręczniki stanowią margines. Mam wrażenie, że studenci bardziej może szukają literatury pięknej, żeby się zrelaksować od tych plików w komputerze, które mają do nauki.

Czyli jest luka pokoleniowa...

Tak, stanowczo tak.

Jesteś jedną z najlepiej wykształconych osób w branży. I jesteś aktywna również społecznie. Uczestniczysz w działaniach dwóch najważniejszych organizacji branżowych – jesteś członkinią Rady Polskiej Izby Książki, a także wiceprezeską zarządu Stowarzyszenia Księgarzy Polskich...

Tak, jest to mój nieustanny powód do dumy i też do zdziwienia. Jakby mi ktoś powiedział 20 lat temu, gdy studiowałam bibliotekoznawstwo, że te organizacje, o których się uczę, będą moim ważnym elementem życia, to bym w to nie uwierzyła.

Jestem osobą, która jak widzi, że jest coś do zrobienia, a nawet nie do końca czuję, że może powinnam to robić, ale nikt inny się nie kwapi, to nie ma nic, co mnie zatrzyma. Gdy zaczęłam jeździć do Warszawy na studia

w Polskiej Akademii Księgarstwa, to poznałam wielu księgarzy, poznałam ich problemy, zobaczyłam, że te problemy nas łączą i że reprezentacji potrzebują zarówno wydawcy, jak i księgarze. Obecnie to się bardzo miesza, ponieważ wydawcy są jednocześnie księgarzami. Skoro jest organizacja na tym naszym słabym, biednym rynku, jedna, silna, sprawna, to nie ma sensu robienia organizacji konkurencyjnej, tylko trzeba działać z tą silną i utworzyć w niej swoją reprezentację jako Sekcja Księgarska PIK. I to się udało.

Potrzeba jest zmiany pokoleniowej...

Nie ukrywam, że stan Stowarzyszenia Księgarzy Polskich pokazuje i odzwierciedla stan polskiego księgarstwa. Aktywnych księgarzy i księgarek jest w Polsce garstka. Większość z tej garstki zapisana jest do SKP. Ale niestety stowarzyszenie nie działa prężnie, czego przyczyną jest masowe wymieranie księgarń w Polsce. Księgarz najczęściej w księgarni pracuje sam lub z pomocą rodziny. W tych księgarniach, które jeszcze przetrwały do tych trudnych czasów, jedna lub kilka osób robi wszystko, od A do Z, od podłogi do sufitu, od otwarcia do zamknięcia. Czasu na działalność społeczną dla dobra zawodu księgarskiego nie ma lub jest jedna albo dwie godziny raz na kilka miesięcy. Teraz mamy możliwość zdalnych kontaktów, co na pewno ułatwia działanie, ale wciąż bardzo odczuwamy słabość naszych firm i bezsilność w próbach odwrócenia trendu spadkowego. Nadzieja umiera ostatnia i ja wciąż mam nadzieję, że ustawa honorująca cenę okładkową przez 12 miesięcy po premierze książki powstanie przed upadkiem ostatniej polskiej księgarni.

Jak wspomniałaś, uczysz też młodych ludzi, przyszłych animatorów rynku książki...

To są zajęcia, jakie prowadzę w warszawskiej szkole Cosinus dla młodzieży policealnej od półtora roku. Teraz kończymy trzeci semestr. To jest niesamowite. W obliczu kryzysu na rynku książki jest jakaś iskierka nadziei, jak świeża trawka wychodząca na wiosnę. Cosinus ten kierunek uruchomił z przekonaniem, że młodzi ludzie się zgłoszą. I mieli rację! Na pierwszy semestr półtora roku temu zgłosiło się aż tylu chętnych, że uruchomiono cztery grupy po 40 osób. Ponieważ rekrutacja jest co pół roku, co semestr, więc druga rekrutacja była w semestrze zimowym – w styczniu i lutym zeszłego roku. Zgłosiło się znowu tylu chętnych, że utworzono cztery grupy po 40 osób. W tym semestrze mamy pięć grup po 40 osób. Te grupy po egzaminach semestralnych weryfikują się, wtedy wiemy, kto rzeczywiście chce zostać i kontynuować naukę, a kto przyszedł tylko z jakichś sobie znanych powodów, po legitymację czy po zniżkę w podatku, którą otrzymują osoby uczące się do 26. roku życia. I są jeszcze zniżki na komunikację miejską czy na pociągi.

Ale zostają?

Niektórzy. Jedni zapisali się na ten kierunek, bo zobaczyli, że to jest o książkach, a oni lubią książki. Inni mieli motywacje przeróżne, ale nieksiążkowe. Na pewno jednak jest silna i aktywna grupa ludzi książki, którzy czują pasję do księgarstwa i mają wszelkie predyspozycje do zarobienia na nim pieniędzy. Szkoła policealna dla słuchaczy jest bezpłatna i trwa dwa lata – przez cztery semestry. Teraz najstarsi stażem są słuchacze kończący trzeci semestr, więc pierwsi absolwenci będą za pół roku.

Czy ktoś z nich trafi do księgarstwa?

Zdecydowanie tak, pierwsze osoby już pracują. Spotkałam ich m.in. na Międzynarodowych Targach Książki w Krakowie na stoiskach. Muszę koniecznie podkreślić, że to dzisiejsze księgarstwo się zmieniło. Jedna z naszych słuchaczek jest symbolem nowego księgarstwa. Pracuje w stacjonarnej księgarni na warszawskim Żoliborzu jako księgarka, ale też pracuje na zlecenie dla wydawnictwa Agora, projektuje i redaguje książki, projektuje też okładki dla wydawnictwa Officyna w Łodzi. Te dwie rzeczy wykonuje na umowy zlecenia, na stałe pracuje w księgarni. I te trzy prace pozwalają jej się utrzymać.

A ty?

Nie patrząc daleko, sama robię dokładnie to samo. Prowadzę firmę – antykwariat, który, co prawda z wielkim trudem, ale utrzymuje sam siebie. Ze sprzedaży książek w antykwariacie nie wystarcza jednak na moją wypłatę. Żebym mogła utrzymać siebie, mam dwie dodatkowe prace: prowadzę zajęcia w szkole Cosinus, gdzie uczę słuchaczy w każdy weekend, przez dwa dni w tygodniu. Do Warszawy przyjeżdżam pociągiem albo w sobotę wczesnym rankiem albo piątkowym popołudniem. Przez całą sobotę i niedzielę prowadzę zajęcia i wracam do domu. Mam też trzecią pracę – dorywczo pracę w kancelarii, gdzie wykonuję pracę biurową, ona przynosi pieniądze niezależnie od tego, czy klient przyjdzie, czy nie przyjdzie.

Czyli jesteś multiinstrumentalistką...

Wydaje mi się, że dzisiaj księgarstwo należy rozumieć w ten sposób, że jeśli chcesz się tylko z tego utrzymać, musisz dywersyfikować, bo praca tylko w księgarni z marzeń nie zapewni utrzymania. Chociaż przypuszczam, że są księgarnie w Polsce, które się utrzymują tylko z księgarstwa. Są w dobrych punktach w centrach dużych miast. Przy okazji targów w Krakowie zajrzałam do antykwariatu Rara Avis i to jest niebo a ziemia! Na stanowisku pracy byli antykwariuszka i antykwariusz i już o godz. 10, tuż po otwarciu, mieli klientów. Widać, że to są kulturalni, dobrze ubrani, obyci w kulturze ludzie, którzy o godz. 10 rano mają czas na to, żeby sobie wybierać wiersze Baudelaire'a. Wpadła nagle aktorka, bo tam jest teatr niedaleko, zaznajomiona z antykwariuszką, mówiły do siebie po imieniu. I ona potrzebowała wierszy. W Toruniu to jest nie do pomyślenia, żeby o godz. 10.30 wpadła do antykwariatu taka osoba po wiersze.

Jak z twojej perspektywy i doświadzenia oceniasz dzisiaj rynek książki w Polsce?

Oceniam tak samo jak i 10 czy 20 lat temu, czyli bardzo źle. Ale dla ludzi z energią, potrafiących się odnaleźć i dostrzegać okazje, czasem tam, gdzie ich nie ma, to jest do przeżycia. Mam wciąż koleżanki księgarki, które prowadzą księgarnię z sukcesem, utrzymują się z tego, opłacają składki ZUS, działają i są w dobrym humorze. Jest ich niewiele, ale są.

W dużych miastach, czy może w małych?

Zarówno duże miasta, jak i małe. Czasami to jest tak, że wystarczy, że w małym mieście nie ma Empiku i już taka księgarnia daje radę.

Ale są wojny cenowe na rynku...

Do wojen cenowych zdążyliśmy przywyknąć. Trochę jest mi przykro, ponieważ przez to, że te wojny cenowe trwają od 30 lat, to nowe pokolenie 25-latków, których dzisiaj uczę w szkole Cosinus, w ogóle nie wiedzą, że może być inaczej. Tłumaczę im ideę stałej ceny okładkowej i opowiadam, co widzieliśmy w księgarniach w Niem-

czech. Odbierają to, jakbym opowiadała historię z czasów dinozaurów. Nie rozumieją, że coś takiego funkcjonuje. Nie rozumieją, że można książkę traktować inaczej niż inne łatwo przeceniane towary.

Nie ma innych towarów tak przecenianych jak książka i to już w dniu premiery...

Staram się im to uświadomić i pokazywać przykłady z Francji, z Niemiec, z Włoch, z tych wszystkich krajów, w których regulacja się sprawdza. Więc kondycję rynku oceniam źle, aczkolwiek wciąż widzę w niej wydawnictwa i księgarnie, które działają z sukcesem i sobie radzą. Podobnie księgarzy, którzy nawet nie są właścicielami księgarni, ale tak jak ta jedna z moich słuchaczek, łączą trzy różne role, pracują z książkami, ale w trzech różnych miejscach.

Część twoich słuchaczy, za chwilę absolwentów, nie będzie jednak pracować w księgarniach. Szykują się pewnie na inne miejsca pracy...

Tworząc ten kierunek i nazywając go „animator rynku książki", chcieliśmy pokazać tę energię i animację, że księgarstwo dzisiaj to już nie jest statyczne siedzenie za ladą i czekanie na klienta z nosem w książce, tylko konieczność wyjścia do ludzi. Dzisiaj księgarstwo to jest jeżdżenie z książkami na konferencje, gdzie tam się je sprzedaje. Nawet nie wyobrażasz sobie, ile sprzedaliśmy książek na różnych konferencjach. I to jest miejsce, gdzie jest potrzebny księgarz – z kasą fiskalną, z terminalem do kart płatniczych, z ciekawą ofertą książek dobranych pod tematykę konferencji. Robi to księgarz, który zna rynek, który zna ofertę wydawców i wie, które wydawnictwo wydaje tytuły z danej dziedziny. Te książki potrafi sprowadzić, dostarczyć na miejsce i sprzedać, a przy tym o każdym tytule coś powiedzieć. Do tego dochodzi prowadzenie stoisk na targach książki czy prowadzenie spotkań autorskich, a także cała zabawa z mediami społecznościowymi, bo księgarz też musi nakręcać rolki.

Słyszałem opinię, że jesteś mistrzynią w tym obszarze...

Nie mam pojęcia, czy jestem mistrzynią. Kiedyś przyszedł do antykwariatu pan i powiedział otwarcie, że jest z firmy marketingowej i chciał zobaczyć, jak wygląda na żywo to, co ja pokazuję w internecie. Tak jak z większością rzeczy w moim życiu, idę w to z energią, z zapałem i niczym się nie przejmuję. Trochę musiałam się na początku przełamać, żeby gadać do przedmiotu, nie do człowieka, bo gadanie do telefonu jest jednak dla osoby wychowanej w latach osiemdziesiątych rzeczą co najmniej dziwną. Ale okazało się, że po drugiej stronie są też ludzie, oni to oglądają, ich to cieszy i bawi. Chcą zobaczyć codziennie rano, czy antykwariat jest otwarty, czy w Toruniu pada, czy świeci słońce i jakie tam nowe książki się pojawiły. Robię to i bez skrępowania pokazuję. Jak jadę na targi książki, to też relacjonuję, jak się dzieją ciekawe rzeczy, to o tym opowiadam. I ma to sens.

Warto być księgarzem?

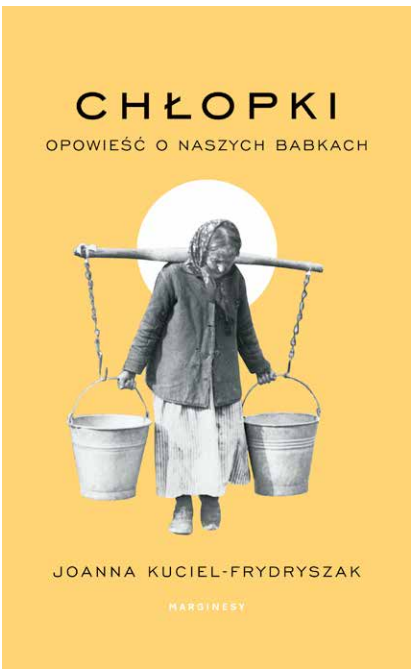
Stanowczo warto. Ale to nie jest tak, jak pokazuje się teraz w książkach. Szczególnie japońskich. Tam jet trochę przesłodzony, cukierkowy obraz. Tak to nie wygląda. Tam nigdy nie jest napisane, skąd główny bohater, księgarz, ma pieniądze na swoją księgarnię. Jednak musi je zarobić. Natomiast wyobrażam sobie, że łącząc różne działania na polu literackim, na rynku książki, da się to zrobić, i wtedy warto!



Targowisko próżności

Dyskusja wokół „Chłopek" Joanny Kuciel-Frydryszak pokazała, jak mało jest w publicznej przestrzeni wiedzy o tym, co faktycznie robi wydawca, na czym polega ten zawód, jak wielu kompetencji, doświadczenia i zasobów wymaga. Zgodnie z powszechną opinią liczy się jedynie obrót finansowy, czyli najpierw nakłady, a później przychody. Padło wiele stwierdzeń w tym duchu, najdobitniej wypowiedziała się Grażyna Plebanek (Unia Literacka), twierdząc, że wydawcom miejsce pracy fundują pisarze.

Inny wyrazisty przykład to webinar Krzysztofa Barnika (Imker), który miał pokazać, ile zarobiłaby Joanna Kuciel-Frydryszak, gdyby wydała książkę samodzielnie. Na webinarze zgodnie z zapowiedzią pokazane zostały szczegółowe szacunki dotyczące kosztu stworzenia „Chłopek", wygenerowanych przez książkę przychodów, symulacja sprzedaży przez 20 miesięcy, honorarium autorki w rozbiciu na miesiące od momentu rozpoczęcia prac. U podstawy takich wyliczeń leży założenie, że książka odniosłaby sukces bez wydawcy, bez jego zrealizowanej wizji – jak wydać tytuł, jak go promować i sprzedawać. Żeby wskazać to *explicite*, żadnej (jeszcze) książce literackiej wydanej w trybie self-publishingu nie przyznano liczącej się nagrody literackiej.



„Chłopki" zdobyły ogrom nominacji, nagród i wyróżnień, który trudno wycenić, ale możemy się zgodzić, że miało to znaczący wpływ na sprzedaż oraz popularność tytułu. Działania PR to ułamek tego, co zrobiły Marginesy.

Bo wydawanie książek nie jest takie proste, jak się czasem wmawia, oferując usługi self-publisherom. Nie jest i trudno mi zrozumieć, czemu wydawcy tak słabo bronią swojego pola. Wydawanie nie sprowadza się do kwoty na koncie. To profesjonalne podejście do praw autorskich, umiejętność analizy konkurencji, układania współpracy pomiędzy redaktorami, grafikami, ilustratorami, doświadczenia w formułowaniu noty wydawniczej i dobieraniu recenzentów, konstruowania spójnej, przemyślanej oferty wydawniczej, budowania społeczności czytelników, zarządzania zapasami, odpowiadania na potrzeby dotyczące edukacji, nauki, rozpowszechniania nowych idei czy budowania nawyku czytania wśród dzieci i młodzieży. I wymieniam działania wydawcy tylko z grubsza. Im bardziej złożony projekt, tym lepiej widać, że wydanie książki to nie jest tylko „redakcja, skład i druk", czyli coś w rodzaju taśmy w fabryce przerabiającej treści na produkty. I nawet jeśli są wydawcy, którzy tak pracują, to nie znaczy, że tych, którzy robią to profesjonalnie, wytrwale i w trudnych realiach rynku książki w Polsce należy sprowadzać do „nakładów finansowych".

Odmianą self-publishingu jest tak zwane *vanity,* czyli wydanie publikacji przy pomocy profesjonalnej firmy. Zgodnie z nazwą schlebia jedynie próżności wydającego w ten sposób. Wynajęty do tej usługi podmiot – co ciekawe, często z niezłym warsztatem i doświadczeniem – przygotowując publikację do wydania, robi, co może, żeby efekt końcowy przypominał jak najbliżej to, co byłoby wydane przez profesjonalnego wydawcę. Najbliżej, bo dokładnie w ten sposób się nie da. Bo brakuje środków, bo presja czasu, bo niejasne instrukcje, bo nierealne oczekiwania, i najważniejsze – bo brak doświadczenia sponsora idzie w parze z potrzebą imponowania, błyszczenia, głoszenia własnej chwały. I nie, nie dotyczy to tylko osób piszących o samych sobie.

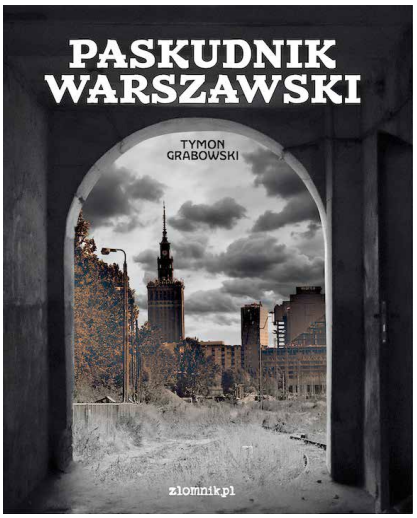
To te publikacje – wydawane za publiczne pieniądze – które dostajemy w prezencie, kiedy odwiedzamy powiatowe domy kultury, muzea, biblioteki, lokalne stowarzyszenia, organizacje, instytucje. Wydane na grubej kredzie i w twardej oprawie – jakby to była jubileuszowa edycja „Pana Tadeusza", a nie informator o działalności gminnego ośrodka kultury czy biografia lokalnej świętej. To publikacje ze złym składem, typografią pompatyczną lub banalną (do wyboru), bez redakcji merytorycznej, nagminnie bez informacji o prawach do ilustracji, za to z licznymi błędami w zapisie wielką literą oraz zbędnymi ozdobnikami. Wszystkie one zalegają stosami w schowkach. Nie każda instytucja kultury tak wydaje, są też wspaniałe przykłady, ale należą one do wyjątków to raz, a dwa – jakoś tak się składa, że akurat te instytucje zatrudniają profesjonalistów i publikują systematycznie, a nie tylko okazjonalnie.

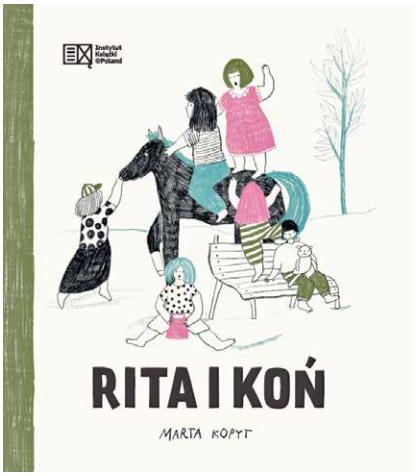
Idźmy dalej. Czytam raport Instytutu Książki podsumowujący działalność w 2025 roku. Wśród wielu działań (imponujących, bez dwóch zdań) jest też konkurs dla wydawców dotyczący wyprawki czytelniczej „Mała książka – wielki człowiek". Jury w składzie: Alina Januszczyk, Maciej Skowera, Przemysław Staroń, Joanna Piekarska, Biserka Čejović, Iwona Haberny, Anita Wincencjusz-Patyna wyłoniło trzy zwycięskie propozycje. Biorę do ręki jedną z nich, autorką jest Marta Kopyt, tytuł publikacji to „Rita i koń", na okładce opinia dyrektora Instytutu Książki, Grzegorza Jankowicza: „o prawdziwej przyjaźni i miedzygatunkowej relacji jest ta wspaniała książka". Otwieram i czytam: „Mimo że często prosiłam rodziców o konia, psa albo siostrę, nie dostałam nigdy **żadnej z tych *rzeczy*** (podkreślenia ESz)". Błędów i usterek jest znacznie więcej. Oto akapit o tym, że koń chce siku: „...wszyscy byliśmy ciekawi, jak koń się zmieści do boksów **z kibelkami**. W naszej łazience są niskie **kibelki**, dużo mniejsze niż w moim domu. Koń ledwo się zmieścił w łazience i zupełnie nie umiał wejść do boksu z **kibelkiem**...". Powtórzenia to zresztą główny środek stylistyczny stosowany w tej opo-

wieści: na 20 stronie pięć razy użyty jest czasownik „pokazać” w połowie kolumny tekstu, spore osiągnięcie. „Dawno nie mieliśmy śniadania, na którym było **tak śmiesznie**” zapewnia nas narratorka, co jest szkolnym błędem – to tekst sam w sobie powinien nas rozbawić.

Na stronie redakcyjnej Muchomor wskazany jest jako producent wykonawczy książki, w raporcie występuje jako wydawca. Wygląda na to, że całość powstała właśnie w trybie publikacji *vanity*. Prawa autorskie w postaci licencji wyłącznej należą do Instytutu Książki, również Instytut Książki sfinansował i dystrybuuje 70 tys. egzemplarzy po całej Polsce. Jury z kolei rozstrzygało konkurs na podstawie noty – znacie wydawcę, który podjąłby decyzję o wydaniu na takiej podstawie? Bo ja nie znam. Nawet jeśli intencje były szlachetne (fragment regulaminu: „Stworzone w ramach naboru koncepcje książki powinny być wzorcowymi propozycjami (pod względem treści i formy) wprowadzającymi dziecko w świat literatury”), to pomieszanie kompetencji, wyłączenie bezpieczników klasycznego trybu wydania (wewnętrzna recenzja złożonego maszynopisu, przyjęcie pracy) oraz tryb *vanity* doprowadziło do tego, że polskie biblioteki zalewa teraz publikacja źle napisana, z bólem zredagowana i pompatycznie promowana.

Kiedy wydawcy mówią, że w Polsce wydaje się za dużo nowych tytułów, nikt nie traktuje tego poważnie. Nie rozumiem, po co Instytut Książki wydaje książkę o relacji dziecka i konia, kiedy na rynku już taka jest, do tego nie jedna i każda dużo lepsza. Nie rozumiem, czemu Instytut Książki nie zrobi wykupu wśród profesjonalnych wydawców książki dziecięcej? Wykupu książek popularnych, nagradzanych, przygotowanych zgodnie ze sztuką edytorską? Przecież wydaje katalog „Polish Books for Children & Young Adults”! Przecież może zapytać bibliotekarzy, jaki tytuł zamówić u polskich wydawców!





Nie znam wydawcy, który nie byłby zainteresowany wykupem nakładu 10 tys. egzemplarzy, zna ktoś? Proszę sobie wyobrazić, że zamiast wydać te trzy tytuły, Instytut Książki mógłby zrobić wykup 20 gotowych tytułów i wesprzeć autorów i autorki ilustracji i tekstu oraz małych, niezależnych wydawców, a także w efekcie bioróżnorodność.

Nie tylko na tym przykładzie możemy zobaczyć, jak będą wyglądały książki, jeśli rola wydawcy będzie dalej marginalizowana. Oto na przykład podczas 17. edycji Nagrody Literackiej m.st. Warszawy jury w składzie: Justyna Sobolewska (przewodnicząca), Maciej Jakubowiak (sekretarz), Jarosław Klejnocki, Anna Kramek-Klicka, Piotr Sadzik, Agnieszka Sowińska i Karolina Szymaniak w kategorii książek o tematyce warszawskiej nominowało przewodnik Tymona Grabowskiego „Paskudnik warszawski”. Mogę się założyć, że jury nie zajrzało na stronę redakcyjną, z której jasno wynika, że żadna redaktorka, żaden korektor ani żaden grafik nie miał do niej dostępu. Jest to publikacja, którą pokazuję na zajęciach na Uniwersytecie Civitas jako pokazowy przykład źle zrobionej książki. Wydana samodzielnie przez autora, zawiera tak wyraziste przykłady błędów w składzie, edycji, redakcji, podpisach ilustracji, konstrukcji książki, wreszcie w typografii i layuocie, że po pierwsze niemal wyczerpuje listę podstawowych błędów, a po drugie dobitnie uświadamia, że pomiędzy zebranym materiałem i pomysłem na książkę leży rozległa kraina pracy i kompetencji, przez którą w pocie i znoju trzeba by było w tym przypadku przebrnąć, żeby powstała rzecz wartościowa i przydatna.

Mam wiele wniosków. Pierwszy: wydawcy mają do odrobienia zaległe zadanie z pokazywania i edukowania, na czym polega ich praca. Być może trzeba pokazać, jak wyglądają maszynopisy przekazywane przez autorów. Drugi: potrzebne jest branżowe kształcenie oraz systemowe wsparcie dla profesjonalizacji tego zawodu, tak żeby młodzi wydawcy nie uczyli się na własnych błędach i szybko odróżniali się w swoich decyzjach od amatorów. Wreszcie trzeci: (fantazja, ale jakże kusząca!) to regulacja – publikację z numerem ISBN i prawem do zerowej stawki VAT miałyby jedynie profesjonalne licencjonowane podmioty, a produkty książkopodobne byłyby obłożone podatkiem od zmarnowanego papieru. I byłoby bez znaczenia, czy w wydawcę bawi się osoba fizyczna, samorząd czy instytucja państwowa.

EWELINA SZYSZKOWSKA

Rynek-Książki.pl

Wydawnictwo Drzazgi kończy działalność

Agata Chmielecka i Filip Fierek, właściciele wydawnictwa Drzazgi, poinformowali, że po pięciu latach zamykają działalność wydawniczą.

Wydawnictwo Drzazgi to niezależna oficyna publikująca literaturę piękną, literaturę faktu i eseistykę społeczno-polityczną. Jest jednym z sygnatariuszy Konwencji Krakowskiej, członkiem Sekcji Wydawnictw Niezależnych Polskiej Izby Książki.

„Od początku nie było łatwo, niby wiedzieliśmy, na co się piszemy, ale mimo to wierzyliśmy, że pokonamy rynek. Tak się jednak nie stało – rynek okazał się jeszcze bardziej bezwzględny, niż nam się wydawało" – czytamy w informacji.

Wydawcy zapowiadają, że „jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli, być może wkrótce spotkamy się przy innej, również literackiej, okazji".

Księgarnia w Radomiu kończy działalność

Z końcem stycznia zamyka się Księgarnia Sonet Junior przy Placu Konstytucji 3 Maja 5 w Radomiu należąca do Książnicy Polskiej.

Kilkadziesiąt metrów dalej, przy ul. Żeromskiego 27, funkcjonuje druga placówka – Księgarnia Sonet, do której przeniesiona została pełna oferta likwidowanej placówki.

Tajfuny i Stentor w Platonie

Tajfuny, jeden z najważniejszych w Polsce wydawców literatury z Azji Południowo-Wschodniej, rozpoczęły współpracę z Platonem. Książki Tajfunów są już dostępne dla księgarń i bibliotek w ofercie dystrybutora.

Współpracę na wyłączność z tym dystrybutorem podjęło wydawnictwo Piotra Marciszuka Stentor. „To kolejny krok Platona w stronę budowania kompleksowej i różnorodnej oferty dla księgarń, szkół i bibliotek. Klienci dystrybutora uzyskują jeszcze szerszy dostęp do publikacji, które od dekad kształtują polską edukację humanistyczną" – przekazano w komunikacie.

Targi Książki w Gdyni już w lutym

W dniach 20–22 lutego w Polsat Plus Arenie Gdynia odbędą się Targi Książki w Gdyni.

W ciągu trzech dni zaplanowano około 120 wydarzeń – blisko 40 spotkań w przestrzeniach scenicznych oraz kilkadziesiąt spotkań i sesji autografów organizowanych na stoiskach wydawców. Na czytelników czekać będą polscy i zagraniczni twórcy, a wstęp na targi przez wszystkie dni będzie bezpłatny.

Oferta targowa skierowana jest do szerokiego grona odbiorców – miłośników literatury wielu gatunków i w każdym wieku, a także do środowisk profesjonalnie związanych z książką i kulturą.

W piątek 20 lutego przedstawiciele drukarni, producentów papieru oraz nowoczesnych technologii druku cyfrowego zaprezentują kulisy powstawania książki – od projektu po gotowy egzemplarz – wszystkim zainteresowanym procesem wydawniczym.

Sobota i niedziela upłyną pod znakiem intensywnego programu autorskiego i dyskusji z twórcami literatury pięknej, faktu, kryminału, komiksu oraz literatury młodzieżowej. Spotkania odbywać się będą w trzech przestrzeniach programowych – na dwóch scenach oraz w sali konferencyjnej zlokalizowanych w hali Polsat Plus Arena Gdynia.

Na płycie głównej hali, obok jednej ze scen z widownią, znajdą się stoiska wydawców. Swoją ofertę zaprezentują wydawcy reprezentujący wszystkie gatunki literackie, w tym także samowydawcy, wydawcy komiksów oraz antykwariusze. Udział w targach potwierdziło już kilkudziesięciu wydawców, m.in.: Agora, Czarna Owca, Dom Wydawniczy Rebis, Muza, Media Rodzina, Publicat, Wydawnictwo Dwie Siostry czy Znak.

Zmiany w zarządzie SAiW Copyright Polska

23 stycznia podczas posiedzenia zarządu Stowarzyszenia Autorów i Wydawców Copyright Polska Barbara Jóźwiak złożyła rezygnację z funkcji prezesa zarządu.

„Moja sytuacja prywatna i rodzinna wymaga ode mnie szczególnej uwagi oraz poświęcenia starań i czasu. W związku z tym złożyłam w dniu dzisiejszym rezygnację z funkcji prezesa zarządu SAiW Copyright Polska. Pozostanę w zarządzie do końca obecnej kadencji jako »zwykły« członek zarządu. Funkcję dyrektora generalnego będę pełniła do czasu decyzji nowego prezesa – którym został na dzisiejszym posiedzeniu zarządu Zbigniew Czerwiński – o tym, kogo zarekomenduje na to stanowisko. Nowym wiceprezesem reprezentującym wydawców została Małgorzata Skowrońska" – przekazała Barbara Jóźwiak w oświadczeniu rozesłanym do współpracowników.

Dodała przy tym: „Stowarzyszenie jest obecnie w bardzo dobrej formie do dalszego rozwoju i odnoszenia kolejnych sukcesów. Mamy nowe, poszerzone o autorów zezwolenie, które już intensywnie wykonujemy. Po raz trzeci z rzędu wygraliśmy konkurs na obsługę wypłat PLR [za wypożyczenia biblioteczne]. Nie udało się co prawda jeszcze finalnie doprowadzić do zmiany rozporządzenia o czystych nośnikach, ale obecnie trwający proces to najbardziej zaawansowane w historii prawa autorskiego stadium zmiany w opłatach reprograficznych. Wszystko to nie byłoby możliwe bez Waszego profesjonalizmu i zaangażowania, za które bardzo dziękuję i jestem dumna, że mogliśmy razem pracować na rzecz Stowarzyszenia. Na koniec: nie znikam, służę radą i pomocą ilekroć będziecie Państwo tego potrzebować".

Sto tysięcy czytelników na Dworcu Łódź Fabryczna

Zeszłoroczna druga edycja Łódzkich Targów Książki, która odbyła się w dniach 21–23 listopada na Dworcu Łódź Fabryczna, w miejscu szczególnym i – jak się okazało już rok wcześniej – bardzo przyjaznym dla książki i czytelników, cieszyła się ogromną frekwencją.

– W imieniu Działu Zarządzania Dworcem Łódź Fabryczna informuję, że z naszych szacunków wynika, iż w ostatniej edycji targów książki organizowanych na terenie Dwora Łódź Fabryczna wzięło udział ok. sto tysięcy osób. Nasze szacunki wskazują, że zainteresowanie było na poziomie 1,5-1,7 razu większe względem edycji z roku 2024 – przekazał organizatorom Łódzkich Targów Książki Jakub Wieczorek, główny inżynier z Działu Zarządzania Dworcem Łódź Fabryczna w Biurze Zakładu Linii Kolejowych w Łodzi.

Po pierwszej edycji Targów w roku 2024 organizatorzy ostrożnie szacowali frekwencję na 40-50 tysięcy odwiedzających, co wynikało z wypowiedzi wielu uczestników tego wydarzenia, pełnego entuzjazmu i dobrej energii.

Organizatorami Łódzkich Targów Książki są: Fundacja Przędzalnia Sztuki, Fundacja Zakręceni Czytaniem i Księgarnia Ossolineum.

W tym roku trzecia edycja Łódzkich Targów Książki odbędzie się od 20 do 22 listopada.

Nowy szef Targów Książki we Frankfurcie

Joachim Kaufmann zostanie nowym dyrektorem Międzynarodowych Targów Książki we Frankfurcie jesienią 2026 roku. Zastąpi na tym stanowisku Juergena Boosa, który z powodzeniem rozwijał to najważniejsze wydarzenie w branży książkowej przez ponad 20 lat. W październiku, po zakończeniu tegorocznych targów książki, Boos przechodzi na emeryturę.

Joachim Kaufmann jako wieloletni dyrektor zarządzający wydawnictwa Carlsen Verlag (grupa Bonnier) był odpowiedzialny między innymi za ekspansję Bonnier na nowe rynki oraz rozwój działalności wydawniczej w Polsce i Chinach.

Targi Książki w Londynie przenoszą się

Londyńskie Targi Książki przeniosą się w 2027 roku z obecnej siedziby w zachodnim Londynie (Olympia) do centrum wystawienniczo-konferencyjnego ExCel położonym na dawnym terenie portowym we wschodnim Londynie. Targi w nowym miejscu odbędą się od 16 do 18 marca 2027 roku. Tegoroczne targi odbędą się jeszcze w Hali Olympia w dniach 10–12 marca.

Toruński Kiermasz Książki Regionalnej w maju

Biblioteka Uniwersytecka UMK oraz Toruński Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego zapraszają na targi książki w ramach XII Toruńskiego Kiermaszu Książki Regionalnej. Wydarzenie odbędzie się 12 maja w holu Biblioteki Głównej UMK w Toruniu przy ul. Gagarina 13.

Organizator zachęca wydawców publikacji o tematyce regionalnej obejmującej Pomorze Wschodnie i Zachodnie, Powiśle, Warmię i Mazury oraz województwo kujawsko-pomorskie do prezentacji swojej oferty podczas wydarzenia.

Targom towarzyszyć będą spotkania z autorami książek i debaty. Szczegółowy program wydarzenia zostanie opublikowany wkrótce.

Więcej informacji: kiermasz@umk.pl

Przygotowania do Chełmskich Targów Książki

Chełmska Biblioteka Publiczna im. Marii Pauliny Orsetti zaprasza do udziału w V Chełmskich Targach Książki oraz w IV edycji festiwalu „Chełmskie spotkania z literaturą".

Organizator zapewnia bezpłatne stoiska wystawowe, poczęstunek, zaplecze techniczne oraz komfortowe i bezpieczne warunki udziału w wydarzeniu.

„V Chełmskie Targi Książki to wyjątkowe wydarzenie literackie, stanowiące doskonałą okazję do promocji publikacji, nawiązania relacji wydawniczych i biznesowych, a przede wszystkim do bezpośredniego spotkania twórców z czytelnikami" – czytamy w komunikacie.

W ramach Targów kontynuowany będzie cykl spotkań „Na papierze i na ekranie – znani pisarze i aktorzy", obejmujący spotkania autorskie z wybitnymi twórcami literatury oraz osobami związanymi z jej adaptacjami filmowymi i teatralnymi.

V Chełmskie Targi Książki odbędą się 22 maja.

Kontakt: tel. (82) 563 95 05 e-mail: cg@chbpchelm.pl

Targi Książki Nad Odrą po raz ósmy

2 czerwca w Kędzierzynie-Koźlu odbędzie się ósma edycja Targów Książki Nad Odrą.

Rynek w Koźlu zamieni się tego dnia w przestrzeń spotkań miłośników literatury, autorów i wydawców. Organizatorzy zapowiadają liczne atrakcje, w tym spotkania autorskie oraz prezentacje wydawnicze.

Organizatorami targów są: Miejska Biblioteka Publiczna w Kędzierzynie-Koźlu oraz Urząd Miasta.

Nabór zgłoszeń do nagród Orient Men

Polskie Stowarzyszenie Komiksowe ogłosiło start przygotowań do kolejnej edycji nagród Orient Men. Fani i twórcy mogą do 15 lutego przesyłać swoje propozycje komiksów wydanych w 2025 roku.

Publikacje można zgłaszać w pięciu kategoriach:

Najlepszy komiks dla dzieci

Najlepszy debiut

Najlepszy rysownik

Najlepszy scenarzysta

Najlepszy polski komiks

Formularz zgłoszeniowy znajduje się tutaj: https://forms.gle/uVAk9zbfUSbxYq92ª

Nagroda Ossolineum za Przekład Poetycki

Zakład Narodowy im. Ossolińskich ogłosił 3. edycję Nagrody Ossolineum za Przekład Poetycki. Nagroda ma na celu propagowanie literackich przekładów poezji obcej na język polski.

W tym roku wyróżniony tłumacz otrzyma statuetkę i 10 tys. zł, wydawca uhonorowany zostanie zaś statuetką. Zgłaszana pozycja trafi do zasobów Narodowej Biblioteki Ossolineum.

Do 2 marca wydawcy mogą zgłaszać do konkursu tomy będące przekładami poezji na język polski i opublikowane pomiędzy 1 stycznia a 31 grudnia 2025 roku.

Szczegółowe informacje: https://www.ossolineum.pl/nagroda-ossolineum-2026/

Nabór do konkursu Literacka Podróż Hestii

Trwa nabór do 6. edycji konkursu Literacka Podróż Hestii. Przyjmowane są książki beletrystyczne dla młodych czytelników w wieku 10-15 lat, napisane w języku polskim i wydane w Polsce w roku 2025.

Autor najlepszego tytułu otrzyma 50 tys. zł.

Zgłoszenia potrwają do 28 lutego. Do udziału w konkursie zaproszone są wydawnictwa, a także autorzy indywidualni.

Oprócz powieści i opowiadań, do konkursu można też zgłaszać publikacje komiksowe. Nominacje do Nagrody zostaną ogłoszone z końcem maja, a tytuł zwycięskiej książki – we wrześniu. Ostateczny werdykt podjęty zostanie z uwzględnieniem głosu Młodzieżowej Rady Literackiej.

Zgłoszenia konkursowe przyjmowane są wyłącznie mailowo: konkurs@literackapodrozhestii.pl.

Szczegółowe informacje o konkursie oraz regulamin znajduje się na stronie https://literackapodrozhestii.pl/

Konkurs Literacka Podróż Hestii realizowany jest przez Fundację Artystyczna Podróż Hestii w ramach współpracy ERGO Hestii i Fundacji Wisławy Szymborskiej.

Paulina Frankiewicz dyrektorką programową Festiwalu Conrada

Aktywistka literacka i doświadczona menedżerka kultury Paulina Frankiewicz została dyrektorką programową Festiwalu Conrada. Zastąpi w tej roli Olgę Drendę. Dyrektorką wykonawczą festiwalu pozostaje Carolina Pietyra, która równocześnie kieruje Krakowskim Biurem Festiwalowym.

Festiwal Conrada jest organizowany przez Miasto Kraków PL, Fundacja Tygodnika Powszechnego, oraz KBF.

Nie żyje Krzysztof Kulicki

Pisarz, naukowiec, literat, malarz, działacz społeczny dr Krzysztof Kulicki zmarł 8 stycznia. Był członkiem Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich. Założyciel i wieloletni prezes Stowarzyszenia Promocji Polskiej Twórczości (2006–2013).

Zmarł Janusz Nowicki

22 stycznia zmarł Janusz Nowicki, wieloletni dyrektor Biura i Wydawnictwa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Po zakończeniu pracy na stanowisku dyrektora pełnił funkcję konsultanta ds. wydawnictw przy Biurze Zarządu Głównego SBP. Był autorem i redaktorem publikacji dotyczących automatyzacji bibliotek. Pełnił również funkcję sekretarza Nagrody Naukowej SBP im. Adama Łysakowskiego.

Zmarła Antonina Kuchlewska

21 stycznia po ciężkiej chorobie zmarła Antonina Kuchlewska, wieloletnia prezes zarządu Białostockich Zakładów Graficznych S.A.

„Braci poligraficznej i wydawniczej będzie jej brakowało" – napisał Andrzej Palacz na portalu Wydawca.com.pl.

Najlepsi sprzedawcy książek według Ceneo

Ceneo – platforma e-commerce przedstawiła najnowszy najnowszy Ranking Zaufanych Sklepów Internetowych w Polsce. Zestawienie tworzone jest na podstawie opinii klientów, którzy dokonali zakupów w e-sklepach internetowych w 13 kategoriach.

W tegorocznej edycji pięć najlepszych sklepów z każdej kategorii otrzymało odznakę Sklep Roku 2026.

W kategorii „Multimedia" tytuły zdobyły trzy sklepy internetowe zajmujące się sprzedażą książek: to Tantis.pl (prowadzony przez spółkę KFI), SkupSzop.pl (Skupszop Sp. z o.o.) oraz Czytam.pl (zarządzany przez spółkę Tami SI, przejętą przez Dressler Dublin). 4. miejsce w tej kategorii należy do Muziker.pl, a 5. – do dvdmax.pl (sklep z szeroką ofertą od płyt CD, winyli, przez filmy na DVD i Blu-ray, po książki).

Z kolei w kategorii „Dla dziecka" uhonorowano księgarnię internetową Dobraksiazka.pl (którą także zarządza spółka Tami SI).

Tantis.pl osiągnął średnią ocenę 4,8/5, opartą na ponad 15 tys. opinii klientów. 99 proc. zamówień zostało ocenionych jako skutecznie zrealizowane, a 97 proc. klientów deklaruje chęć ponownych zakupów. Wskaźnik szybkości realizacji zamówień wyniósł 4,7/5, a w ciągu ostatnich 30 dni 96 proc. opinii miało charakter pozytywny.

– To dla nas bardzo ważne wyróżnienie, wieńczące nasze działania w minionym roku. Pochodzi ono bezpośrednio od klientów, dlatego ma dla nas szczególną wagę. Jest potwierdzeniem, że doceniany jest zarówno sposób realizacji zamówień, jak i jakość obsługi, którą oferujemy na co dzień. Słowa uznania należą się również naszym partnerom logistycznym, bez których ten sukces nie byłby możliwy – mówi Andrzej Szczepka, dyrektor operacyjny Tantis.pl.

Jak wskazuje, kategoria „Multimedia" należy do najbardziej konkurencyjnych segmentów rynku e-commerce. Klienci mają możliwość porównywania ofert wielu sklepów, a opinie innych użytkowników często decydują o wyborze miejsca zakupu.

SkupSzop.pl osiągnął średnią ocenę 4,8, opartą na 10 tys. opinii klientów. 99 proc. zamówień zostało ocenionych jako skutecznie zrealizowane, a 95 proc. klientów deklaruje chęć ponownych zakupów. Wskaźnik szybkości realizacji zamówień wyniósł 4,4/5, a w ciągu ostatnich 30 dni 93 proc. opinii miało charakter pozytywny.

Czytam.pl również otrzymało średnią ocenę 4,8, blisko 6200 opinii klientów. 99 proc. zamówień zostało ocenionych jako skutecznie zrealizowane, a 97 proc. klientów deklaruje chęć ponownych zakupów. Wskaźnik szybkości realizacji zamówień wyniósł 4,7/5, a w ciągu ostatnich 30 dni 97 proc. opinii miało charakter pozytywny.

Księgarnia DobraKsiazka.pl otrzymała 1314 opinii, średnia ocena wyniosła 4,6. Skuteczność zamówień: 98 proc. 93 proc. klientów deklaruje chęć ponownych zakupów. Wskaźnik szybkości realizacji zamówień wyniósł 4,4/5, a w ciągu ostatnich 30 dni 90 proc. opinii miało charakter pozytywny.

Ranking Zaufanych Sklepów Ceneo opiera się wyłącznie na ocenach wystawianych po zakończonym procesie zakupowym. Klienci biorą pod uwagę m.in. jakość obsługi, terminowość realizacji zamówień, zgodność oferty z opisem oraz ogólne zadowolenie z zakupów.

Trendy na rynku e-commerce w Polsce

Ceneo zaprezentowało także czwartą edycję raportu podsumowującego kondycję polskiego e-commerce. Dane do raportu pochodzą ze źródeł wewnętrznych Ceneo za okres styczeń–grudzień 2025 oraz z badań ankietowych przeprowadzonych na grupie 108 sprzedawców i 3086 użytkowników.

Użytkownicy Ceneo deklarują korzystanie z wielu różnych platform zakupowych online, co potwierdza wielokanałowy charakter zakupów internetowych. Najczęściej wskazywanym miejscem dokonywania zakupów online są platformy marketplace (m.in. Allegro, Ceneo, Amazon – 87 proc.). Zakupy bezpośrednio w ulubionych sklepach internetowych deklaruje 60 proc. respondentów. 30 proc. deklaruje również zakupy na chińskich platformach sprzedażowych. Zakupy w innych miejscach oraz podczas transmisji live shopping w mediach społecznościowych pozostają marginalne (4 proc.).

Jeśli chodzi o średnią wartość koszyka, to najwyższe kwoty notuje segment „Telefony i akcesoria" – 1176 zł. Książki są na szarym końcu zestawienia z kwotą 57 zł.

Co motywuje do zakupów online? Zarówno sprzedawcy, jak i klienci wskazują cenę jako kluczowy czynnik decyzji zakupowej, jednakże ich dalsze priorytety wyraźnie się różnią. „Sprzedawcy koncentrują się głównie na elementach operacyjnych tj. na cenie, szybkości realizacji i warunkach dostawy. Klienci natomiast znacznie częściej akcentują bezpieczeństwo transakcji, wygodę zakupów oraz rolę opinii i możliwości porównywania ofert. Pokazuje to, że w 2025 roku o przewadze konkurencyjnej coraz częściej decydowała jakość doświadczenia zakupowego, a nie wyłącznie atrakcyjna oferta cenowa" – czytamy w raporcie.

Zdaniem autorów raportu największym wyzwaniem dla e-commerce pozostaje dziś presja kosztowa i konkurencyjna, a nie regulacyjna. Dyrektywa Omnibus jest przez większość sklepów postrzegana jako element porządkujący rynek, podczas gdy realne trudności wynikają z walki o klienta, rosnących kosztów pozyskania oraz potrzeby oferowania coraz lepszego doświadczenia zakupowego.

Dla sprzedawców głównym trendem 2026 roku jest automatyzacja i wykorzystanie AI, natomiast konsumenci znacznie rzadziej postrzegają te technologie jako wartość samą w sobie. Dla nich liczy się przede wszystkim efekt: szybka dostawa, wygoda zakupów i łatwy dostęp do oferty. **(W)**



Czechy bez VAT-u na książki

Rynek reaguje natychmiast

Czeski Związek Księgarzy i Wydawców (Svaz českých knihkupců a nakladatelů, SČKN) opublikował raport o czeskim rynku książek 2024/2025. Odniesiono się w nim do obniżki podatku VAT na książki – od 1 stycznia 2024 roku w Czechach obowiązuje zerowa stawka.

„W porównaniu z rokiem 2023 rynek książek wzrósł o 6 proc. pod względem wartości, chociaż część tego wzrostu wynikała ze wzrostu importu zagranicznej literatury i rosnącej popularności audiobooków. E-booki również rosły w tempie szybszym niż cały rynek" – napisał we wstępie Martin Vopěnka, prezes SČKN i założyciel lokalnego wydawnictwa Práh.

„Wydawcy książek drukowanych odnotowali wzrost jedynie o 4 proc. Gdyby więc podatek VAT pozostał na poziomie 10 proc., oznaczałoby to spadek o 6 proc. [w ujęciu rok do roku na czeskim rynku książek]. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że zerowy podatek VAT uratował czeski rynek książek w tym okresie" – podkreśla szef organizacji.

Według danych zebranych przez organizację branżową, sprzedaż książek w Czechach wyniosła w 2024 roku około 8,2 mld CZK (1,4 mld zł), a na rynku pojawiło się łącznie 12 100 tytułów. Tymczasem częściowe dane za 2025 rok (obejmujące okres od stycznia do listopada) wskazują na mniejszą liczbę tytułów w porównaniu z rokiem poprzednim: 11 800 nowych tytułów, zgodnie z bazą danych Czeskiej Bibliografii Narodowej (ČNB).

Obroty czeskiego rynku książki w latach 2019–2024

Rok	2019	2020	2021	2022	2023	2024
Całkowity obrót (mld. CZK)	7,6	7,3	8,0	7,8	7,7	8,2
Zmiana rok do roku		–4	+10	–3	–1,5	+6

„Ogólnie należy zwrócić uwagę na fakt, że w ostatnich latach rynek książek nie nadążał za inflacją, a zatem w rzeczywistości znacznie się skurczył. W tym samym okresie książki nieuchronnie podrożały, chociaż biorąc pod uwagę obecny poziom wynagrodzeń, w rzeczywistości stały się one stosunkowo tańsze – dodał Vopěnka. – W rezultacie sprzedaje się mniej egzemplarzy, co wywiera dodatkową presję na wydawców. Jest to prawdopodobnie jeden z powodów, dla których nawet w 2024 roku nie zatrzymał się spadek ogólnej liczby wydanych tytułów".

Jak czytamy w raporcie, lata 2024–2025 to okres bezprecedensowej konsolidacji i zmian strategicznych. „Seria kluczowych fuzji i przejęć, która osiągnęła punkt kulminacyjny w 2025 roku zapoczątkowała zmiany, które zasadniczo przekształcają dotychczasowe środowisko konkurencyjne. Dominujący gracze wzmacniają swoją pozycję poprzez przejęcia sieci stacjonarnych, podczas gdy segment internetowy wykazuje własną dynamikę wzrostu i specjalizacji". Kanały sprzedaży online stanowią kluczowe pole walki o klienta, a ich znaczenie stale rośnie.

Dzięki strategicznym przejęciom – a konkretnie pełnej integracji sieci Knihcentrum i przejęciu znacznej części sklepów Kanzelsberger – grupa EMG/Luxor stała się najsilniejszym graczem w segmencie stacjonarnych księgarni. Dysponując 77 sklepami, ma obecnie bezkonkurencyjny zasięg fizyczny.

Szacuje się, że liczba księgarni niezależnych (podmiot posiadający maksymalnie 3 sklepy) pozostała na tym samym poziomie co w 2024 roku, tj. około 200 księgarni.

W 2024 roku przetłumaczono 5684 tytuły z języków obcych. Stosunek tłumaczeń do literatury oryginalnej wynosi 60 do 40 proc. Wśród języków, z których tłumaczone są książki, tradycyjnie dominują angielski i niemiecki. Na miejscu 8. znalazł się język polski (102 wydane tytuły).

SČKN podkreśla, że Czechy borykają się z wieloma podobnymi problemami jak rynki książek w Europie, dlatego na przykład Dania poszła w ślady Czech i zdecydowała się obniżyć podatek VAT od książek do zera, a Słowacja i Bułgaria znacznie obniżyły stawki podatkowe stosowane w odniesieniu do książek. W Bułgarii władze obniżyły podatek VAT od książek z 20 proc. do 9 proc., a na Słowacji podatek ten został zmniejszony z 23 proc. do 5 proc.

Nowym zjawiskiem na rynku książek stały się platformy oferujące używane książki. Szacuje się, że ich sprzedaż sięga już kilkaset milionów CZK. „Jest jeszcze zbyt wcześnie, aby ocenić, jaki wpływ będzie to miało na rynek książek. Nie można również wykluczyć, że część tego wolumenu była wcześniej rozproszona między małymi przedsiębiorstwami, których obroty nie były przez nas monitorowane", wskazał Vopěnka.

Rynek używanych książek w Czechach osiągnął w 2024 roku co najmniej 7,5 proc. wartości rynku nowych książek drukowanych.

Trend związany z używanymi książkami ma wpływ na kilka rynków europejskich. Francuscy wydawcy wskazują na negatywny wpływ książek używanych na sprzedaż nowych książek. Według najnowszych danych SNE co najmniej 20 proc. francuskiego rynku (około 407 mln dolarów) rocznie stanowi sprzedaż książek używanych, o czym można przeczytać w numerze 1/26 „Biblioteki Analiz".

SČKN przygotowuje na rok 2026 szeroko zakrojoną kampanię informacyjno-promocyjną mającą na celu wspieranie czytelnictwa. „Chcemy pokazać społeczeństwu, że czytanie książek to najlepsza inwestycja. W przypadku dzieci jest to inwestycja w przyszły sukces i szczęśliwe życie, a w przypadku dorosłych – w zdrowe i spełnione życie, polepszenie jakości życia, a nawet przedłużenie życia", przekazano. Kampania będzie finansowana ze środków prywatnych, czyli przede wszystkim przez samych wydawców, dystrybutorów i księgarzy.

W 2026 roku Czechy będą gościem honorowym Międzynarodowych Targów Książki we Frankfurcie.

Organizacja w swoich analizach dotyczących wielkości i struktury produkcji czeskiego rynku książek opiera się przede wszystkim na oficjalnych danych statystycznych udostępnianych przez Bibliotekę Narodową Republiki Czeskiej (NK ČR), którymi są coroczny raport o publikacjach nieokresowych oraz bibliograficzna baza danych (Česká národní bibliografie, ČNB). Te źródła służą do analizy liczby tytułów, struktury produkcji i trendów wydawniczych.

Szacunki wartości czeskiego rynku książek w ujęciu finansowym opierają się na danych sprzedażowych od dystrybutorów i wydawców, księgarni i platform cyfrowych. **(ET)**

Francuskie działania związane z próbą wprowadzenia rekompensaty dla autorów i wydawców z tytułu sprzedaży książek używanych

Opisany w poprzednim numerze „Biblioteki Analiz" dynamiczny rozwój rynku książek używanych we Francji, którego udział w 2023 roku był na poziomie 20 proc. wszystkich sprzedawanych w tym kraju książek, a w perspektywie najbliższych pięciu lat może osiągnąć poziom 40 proc., budzi coraz większy niepokój o jego dalsze harmonijne współistnienie z przeżywającym względną stagnację rynkiem książek nowych, zapewniającym autorom i wydawcom wynagrodzenie za ich twórczość i kreatywność.

Szczegółowe badania rynku książek używanych, przeprowadzone w latach 2022 i 2023 przez francuskie Ministerstwo Kultury wspólnie z francuską organizacją zbiorowego zarządzania prawami autorskimi SOFIA (*Société française des intérêts des auteurs de l'écrit*) w celu jego zmierzenia i lepszego zrozumienia w szerszym kontekście ekonomicznym[1], skłoniły francuskie organizacje i stowarzyszenia do podjęcia działań mających na celu wprowadzenie odpowiednich rozwiązań umożliwiających rekompensowanie autorów i wydawców w związku ze sprzedażą książek używanych. Jeszcze w 2023 roku, pod wpływem inicjatywy Francuskiego Stowarzyszenia Wydawców (*Syndicat national de l'édition*, SNE), branża wydawnicza powołała zespół zadaniowy w celu opracowania opartej na dogłębnej analizie prawnej oraz wynikach badań ekonomiczno-społecznych przeprowadzonych przez Ministerstwo Kultury i SOFIA propozycji scenariusza wynagrodzenia z tytułu praw autorskich, ściśle angażując organizacje reprezentujące autorów[2].

Skłoniło to francuską Radę Ministrów do rozważenia wprowadzenia dekretu ustanawiającego mechanizm umożliwiający autorom i wydawcom partycypację w rozwoju rynku książek używanych, aby obserwowane zmiany w konsumpcji pozostały zgodne z celami wspierania twórczości artystycznej, odzwierciedlonymi w prawie własności intelektualnej oraz ochronie książki jako dobra kultury, realizowanymi przez system stałych cen.

Rozważany mechanizm opierałby się na corocznym obowiązku publikowania listy sprzedanych książek używanych oraz zadeklarowania i uiszczania od nich opłaty z tytułu praw autorskich, obliczanej na podstawie przychodów uzyskanych ze sprzedaży książek używanych konsumentom. Pobrane przez organizacje zbiorowego zarządzania opłaty byłyby dzielone po równo między autorów i wydawców książek, a część pobranych środków mogłaby być przeznaczana na inicjatywy o charakterze ogólnym, przynoszące korzyści branży wydawniczej. Dodatkowo przewidziane zostały sankcje karne za brak zapłaty należnych organizacji zbiorowego zarządzania opłat, oparte na modelu określonym w ust. 3 artykułu L. 335-4 francuskiego Kodeksu własności intelektualnej (tj. karze trzech lat pozbawienia wolności i grzywnie w wysokości 300 tys. euro).

Obowiązkowi temu podlegałyby platformy internetowe, które łączą sprzedawców z klientami i umożliwiają sprzedaż używanych książek (w modelu B2C), których całkowity roczny obrót przekraczałby próg ustalony w dekrecie.

Z kolei z obowiązku publikowania listy sprzedawanych używanych książek i uiszczania od nich opłat zwolnione byłyby podmioty działające w ramach gospodarki społecznej i solidarnościowej, dla których handel książkami używanymi stanowi jedynie ułamek ich działalności, jak również przedsiębiorcy nieprzekraczający rocznego progu obrotów określonego w dekrecie.

Jednocześnie istniała obawa o unijne regulacje dotyczące tzw. wyczerpania prawa zawarte w art. 4 ust. 2 dyrektywy 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 roku w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym[3]. Ograniczają one ochronę prawa autorskiego wyłącznie do kontrolowania dystrybucji utworu w postaci materialnego nośnika, przy czym pierwsza sprzedaż na obszarze Unii Europejskiej oryginału utworu lub jego kopii przez podmiot praw autorskich lub za jego zezwoleniem wyczerpuje całkowicie prawo do kontrolowania odprzedaży tego przedmiotu na obszarze UE. Nie dotyczy to jednak odsprzedaży poza obszarem UE, jak również praw autora w zakresie najmu i użyczenia określonych w dyrektywie 2006/115/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 12 grudnia 2006 roku w sprawie prawa najmu i użyczenia oraz niektórych praw pokrewnych prawu autorskiemu w zakresie własności intelektualnej[4]. Regulacja ta została zaimplementowana w artykule L122-3-1 francuskiego Kodeksu własności intelektualnej[5] (tak samo jak w prawie polskim w art. 51 ust. 3 ustawy z 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych[6]).

Wątpliwości dotyczące możliwości uznania w świetle przepisów i orzecznictwa unijnego rozważanego przez francuską Radę Ministrów mechanizmu wynagradzania z tytułu praw autorskich przy sprzedaży książek używa-

[1] R. Dubois, B. Legendre (red.), G. Pelletier, O. Viollet, „Le livre d'occasion", Ministère de la Culture, Société française des intérêts des auteurs de l'écrit (SOFIA), grudzień 2023, https://www.la-sofia.org/wp-content/uploads/2024/04/Etude_LivreOccasion_10042024.pdf (dostęp: 29.01.2026).

[2] por. J. Adamowski, „French Publishers Association Looks to Compensate Authors for Used Book Sales", 15 grudnia 2025, https://publishingperspectives.com/2025/12/french-publishers-association-looks-to-compensate-authors-for-used-book-sales/ (dostęp: 29.01.2026).

[3] „Prawo do rozpowszechniania na obszarze Wspólnoty Europejskiej oryginału lub kopii danego utworu wyczerpuje się tylko w przypadku pierwszej sprzedaży danego przedmiotu lub innego przeniesienia własności na obszarze Wspólnoty przez podmiot praw autorskich lub za jego zezwoleniem".

[4] Por. motyw 28 dyrektywy 2001/29/WE.

[5] „Po uzyskaniu przez autora lub jego następców prawnych zgody na pierwszą sprzedaż jednej lub większej liczby fizycznych kopii utworu na terytorium państwa członkowskiego Wspólnoty Europejskiej lub innego państwa będącego stroną Porozumienia o Europejskim Obszarze Gospodarczym, sprzedaż tych kopii utworu nie może być już zabroniona na terytorium państw członkowskich Wspólnoty Europejskiej ani państw będących stronami Porozumienia o Europejskim Obszarze Gospodarczym".

[6] „Wprowadzenie do obrotu oryginału albo egzemplarza utworu na terytorium Europejskiego Obszaru Gospodarczego wyczerpuje prawo do zezwalania na dalszy obrót takim egzemplarzem na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, z wyjątkiem jego najmu lub użyczenia".

nych za formę kontroli odsprzedaży takiego utworu lub naruszającego unijną zasadę swobodnego przepływu towarów, skłoniły francuski rząd do zwrócenia się 2 maja 2025 roku do Rady Stanu (*Conseil d'État*) o wydanie opinii o zgodności planowanych regulacji z prawem unijnym oraz przepisami i zasadami francuskiego prawa konstytucyjnego.

Francuska Rada Stanu 17 czerwca 2025 roku wydała opinię, mając na względzie Konstytucję Republiki Francuskiej (w szczególności jej Preambułę potwierdzającą Deklaracja praw człowieka i obywatela, uchwaloną 26 sierpnia 1789 przez Konstytuantę), unijną dyrektywę 2001/29/WE i francuski Kodeks własności intelektualnej[7].

W zakresie praw konstytucyjnych Rada Stanu uznała, że ani prawa własności nabywcy używanej książki (artykuły 2 i 17 Deklaracji z 1789 roku), ani swoboda umów (artykuł 4 Deklaracji z 1789 roku) chroniona przez Konstytucję, ani żadna inna zasada lub norma o charakterze konstytucyjnym nie uniemożliwiają pobierania nowych opłat w przypadku kolejnych odsprzedaży książek drukowanych, których pierwotna sprzedaż skutkowałaby pobraniem opłat licencyjnych na rzecz posiadaczy praw własności intelektualnej do tego utworu. Zauważyła jednocześnie, że prawa własności intelektualnej posiadaczy praw autorskich również podlegają prawu własności zapisanemu w artykułach 2 i 17 Deklaracji z 1789 roku i że naruszenie praw własności kolejnych nabywców utworu w wyniku wprowadzenia opłat, byłoby uzasadnione względami interesu ogólnego związanymi z promocją twórczości artystycznej i ochroną własności intelektualnej, uznanymi przez Radę Konstytucyjną za cel o wartości konstytucyjnej.

W związku z tym Rada Stanu uznała, że utworzenie nowego prawa na rzecz autorów i wydawców nie wydaje się co do zasady nieproporcjonalne do zamierzonego celu. Tak samo nie naruszałoby to zasady równości wobec prawa, wynikającej z artykułu 6 Deklaracji z 1789 roku, ponieważ miałoby zastosowanie do sprzedaży książek używanych w sklepach stacjonarnych i internetowych, a sposób wdrażania mógłby być zróżnicowany w zależności od kategorii podmiotów gospodarczych, gdyby uzasadniały to obiektywne różnice w okolicznościach związanych z realizowanymi celami.

W zakresie zgodności badanej regulacji z prawem unijnym francuska Rada Stanu zwróciła uwagę na zawartą w art. 4 dyrektywy 2001/29/WE zasadę wyczerpania prawa, która, rozumiana dosłownie, dotyczy jedynie wyczerpania prawa autora do kontroli nad późniejszą komercjalizacją jego utworu, a niekoniecznie wyczerpania możliwości otrzymania tantiem z tego tytułu. Jednocześnie jednak powołała się na wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z 20 stycznia 1981 roku, w którym ten uznał, że zasada wyczerpania prawa do rozpowszechniania przy pierwszym przekazaniu pociąga za sobą zarówno wyczerpanie prawa kontroli nad obrotem, jak i prawa do wynagrodzenia przy kolejnych przekazach nośnika, na którym utwór został zmaterializowany[8].

Dodatkowo francuska Rada Stanu wskazała na wyrażoną w motywie 31 dyrektywy 2001/29/WE obawę, że „różnice w wyjątkach i ograniczeniach wobec niektórych zastrzeżonych czynności mają bezpośredni negatywny wpływ na funkcjonowanie rynku wewnętrznego w dziedzinie praw autorskich i pokrewnych", w związku z czym państwa członkowskie nie mają możliwości wprowadzenia innej regulacji zasady wyczerpania prawa, niż zawarta w art. 4 ust. 2 dyrektywy, przywołując w tym kontekście dwa wyroki Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej[9].

W efekcie francuska Rada Stanu uznała, że wynikająca z dyrektywy 2001/29/WE zasada wyczerpania prawa, interpretowana w świetle orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, sprzeciwia się stworzeniu rozważanego przez Radę Ministrów systemu prawnego, który przedłużałby komercyjne wykorzystanie autorskiego prawa do rozpowszechniania poprzez nałożenie obowiązku pobierania wynagrodzenia za późniejszą sprzedaż używanych książek drukowanych.

Równolegle francuska Rada Stanu zwróciła uwagę na przepisy unijnej dyrektywy o handlu elektronicznym[10] i aktu o usługach cyfrowych[11], ponieważ proponowany system zostałby wdrożony w szczególności poprzez przepisy nakładające nowe obowiązki na operatorów oferujących usługi rynku online (głównie dotyczące deklarowania, pobierania i wypłacania opłat z tytułu transakcji z użyciem książek używanych dokonywanych za pośrednictwem ich platformy). Ponadto dyrektywa o handlu elektronicznym wykluczałaby, aby prawo francuskie ograniczało swobodny przepływ usług społeczeństwa informacyjnego (w tym usług rynku online), pochodzących z innego państwa członkowskiego. Z kolei akt o usługach cyfrowych pozwala ograniczać zasadę „ograniczonej odpowiedzialności dostawców usług hostingowych" tylko w zakresie warunków i ograniczeń w nim przewidzianych.

Francuska Stała Rada Pisarzy (*Conseil permanent des écrivains*) i Francuskie Stowarzyszenie Wydawców w swojej odpowiedzi na opinię francuskiej Rady Stanu[12] podkreślili, że potwierdziła ona, że wprowadzenie praw autorskich od sprzedaży książek używanych nie jest sprzeczne z konstytucyjną zasadą równości wobec prawa, prawa własności ani żadnego innego prawa gwarantowanego przez Konstytucję, jak również z tekstem dyrektywy 2001/29/WE, który „rozumiany dosłownie, dotyczy wyłącznie wyczerpania prawa autora do kontroli nad późniejszym wykorzystaniem jego utworu w celach komercyjnych, a niekoniecznie możliwości otrzymania z tego tytułu wynagrodzenia".

Podważono opartą na wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z 1981 roku sprzeczność proponowanej regulacji z zasadą wyczerpania prawa, wskazując zarówno na wydanie tego wyroku na 20 lat przed wprowadzeniem przez dyrektywę 2001/29/WE tej zasady, jak również na kluczową w tym wyroku kwestię swobody przepływu towarów w odniesieniu do importu do Niemiec płyt winylowych i kaset magnetofonowych z innych krajów ówczesnego Wspólnego Rynku.

---

[7] Conseil d'État, „Avis relatif à la rémunération des auteurs sur la vente de livres d'occasion", 28 lipca 2025 roku, https://www.conseil-etat.fr/avis-consultatifs/derniers-avis-rendus/au-gouvernement/avis-relatif-a-la-remuneration-des-auteurs-sur-la-vente-de-livres-d-occasion (dostęp: 29.01.2026).

[8] Wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z dnia 20 stycznia 1981 roku w sprawie Musik-Vertrieb membran GmbH i K-tel International przeciwko GEMA – Gesellschaft für musikalische Aufführungs- und mechanische Vervielfältigungsrechte, sprawy połączone C-55/80 i C-57/80.

[9] Wyrok Trybunału (wielka izba) z dnia 12 września 2006 roku w sprawie C-479/04 Laserdisken ApS przeciwko Kulturministeriet oraz wyrok Trybunału (czwarta izba) z dnia 22 stycznia 2015 roku w sprawie C-419/13 Art & Allposters International BV/Stichting Pictoright.

[10] Dyrektywa 2000/31/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 8 czerwca 2000 roku w sprawie niektórych aspektów prawnych usług społeczeństwa informacyjnego, w szczególności handlu elektronicznego w ramach rynku wewnętrznego.

[11] Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2022/2065 z dnia 19 października 2022 roku w sprawie jednolitego rynku usług cyfrowych oraz zmiany dyrektywy 2000/31/WE.

[12] Syndicat national de l'édition, „Réaction à l'avis du Conseil d'État sur le livre d'occasion", 29 lipca 2025 roku, https://www.sne.fr/actu/reaction-a-lavis-du-conseil-detat/ (dostęp: 29.01.2026).

W związku z czym organizacje wezwały francuski rząd i parlament do podjęcia działań legislacyjnych lub regulacyjnych odpowiadających potrzebom twórczości literackiej i branży książkowej oraz zapewniających, że dalszy rozwój rynku wtórnego nie będzie odbywał się kosztem profesjonalistów z branży kreatywnej. Odwołały się w tym kontekście do ustanowienia, w celu ochrony działalności twórczej bez jednoczesnego utrudniania rozwoju nowych zastosowań, rekompensat z tytułu kopii prywatnej, najpierw w obszarze analogowym, a następnie w cyfrowym, czy wynagrodzeń za użyczenia biblioteczne. Podkreśliły wykazywaną w takich sytuacjach, w szczególności przy przyjmowaniu ustawy o stałych cenach książek z 1981 roku, zdecydowaną wolę polityczną wprowadzenia regulacji proporcjonalnych do mechanizmów rynkowych, zagrażających delikatnej równowadze branży wydawniczej.

3 grudnia 2025 roku francuska SOFIA we współpracy z brytyjską *The Authors' Licensing & Collecting Society* (ALCS) oraz Międzynarodową Federacją Organizacji Zbiorowego Zarządzania Prawami Reprograficznymi (IFRRO) zorganizowała spotkanie „Nowe spojrzenie na prawa autorskie na rynku książek używanych: opłaty licencyjne za odsprzedaż książek" podczas sesji Stałego Komitetu ds. Prawa Autorskiego i Praw Pokrewnych WIPO (SCCR). W jej trakcie po prezentacji wyników francuskiego raportu z 2023 roku przez Geoffroya Pelletiera, jednego ze współautorów, Florence-Marie Piriou przedstawiła analizę prawną związaną z możliwością wprowadzenia opłat za odsprzedaż książek używanych[13].

Obok przypomnienia literalnego brzmienia art. 4 ust. 2 dyrektywy 2001/29/WE i podnoszonych uprzednio przez francuskie organizacje wniosków, wskazano na art. 6 ust. (2) Traktatu Światowej Organizacji Własności Intelektualnej o prawie autorskim, sporządzonego w Genewie 20 grudnia 1996 roku, który pozostawia swobodę przy uregulowaniu zasady wyczerpania prawa[14].20 grudnia 1996 roku, który pozostawia swobodęDodatkowo zwrócono uwagę na istniejące obecnie wyjątki od zasady wyczerpania prawa, takie jak:

- wynagrodzenia autora z tytułu zawodowo dokonywanej odsprzedaży rękopisów utworów literackich i muzycznych oraz oryginalnych egzemplarzy utworu plastycznego lub fotograficznego (tzw. *droit de suite*), uregulowane w dyrektywie 2001/84/We Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 27 września 2001 roku w sprawie prawa autora do wynagrodzenia z tytułu odsprzedaży oryginalnego egzemplarza dzieła sztuki;
- prawa autora z tytułu najmu i użyczenia, określone w art. 1 ust. 2 dyrektywy 2006/115/WE[15];
- świadczenie usług, w szczególności usług świadczonych drogą elektroniczną, co w przypadku książek elektronicznych potwierdził Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w wyroku z 19 grudnia 2019 roku w sprawie C-263/18 Nederlands Uitgeversverbond, Groep Algemene Uitgevers przeciwko Tom Kabinet Internet BV, Tom Kabinet Holding BV, Tom Kabinet Uitgeverij BV;
- objęcie opłatami reprograficznymi telefonów komórkowych, tabletów i smartfonów na podstawie decyzji nr 22 z 1 czerwca 2021 roku francuskiej Komisji ds. opłat za kopiowanie na użytek prywatny.

W związku z tym organizatorzy grudniowego spotkania podnosili, że w prawie Unii Europejskiej należy wprowadzić opłatę od sprzedaży używanych książek, aby przywrócić sprawiedliwość, wspierać twórczość artystyczną i dostosować ramy prawne powstałe w warunkach marginalnego obrotu antykwarycznego czy bazarowego do dzisiejszych realiów rynkowych, kiedy odsprzedaż książek odbywa się na masową skalę na wielkich platformach internetowych. Proponowana opłata w wysokości 0,20 euro za każdą odsprzedawaną książkę, przy szacowanym w raporcie z 2023 roku wolumenie sprzedaży książek używanych we Francji na poziomie 80 mln egzemplarzy, zapewniłaby rekompensaty w wysokości 16 mln euro. Środki te, analogicznie jak rekompensaty za kopię prywatną, byłyby dzielone między autorów i wydawców, a część zebranych przychodów mogłaby zostać przeznaczona na wsparcie inicjatyw kulturalnych i twórczych oraz programów rozwoju czytelnictwa.

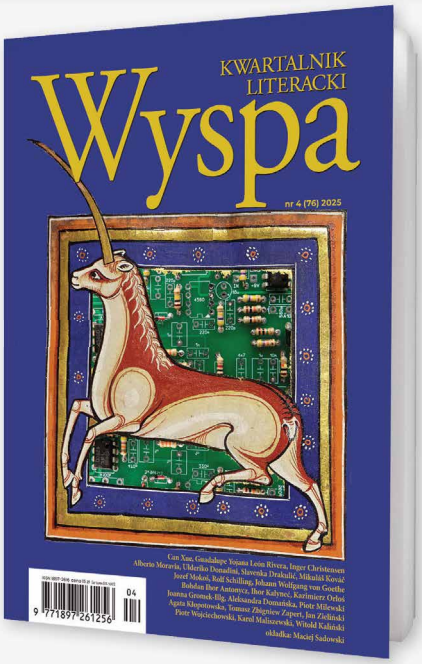
DR JĘDRZEJ MACIEJEWSKI, LL.M.

[13] Por. M. Wojciechowska, „Wynagrodzenia z tytułu odsprzedaży książek – nowa inicjatywa Międzynarodowego Forum Autorów", „Copyright Polska", Kwartalnik Stowarzyszenia Autorów i Wydawców, Nr 4/2025, https://www.copyrightpolska.pl/docs/cp_kwartalnik_4_2025.pdf (dostęp: 29.01.2026), s. 10-12.

[14] „Niniejszy Traktat nie ogranicza swobody Umawiających się Stron określenia ewentualnych warunków, w których następuje wyczerpanie prawa, o którym mowa w ust. (1), po dokonanej za zezwoleniem autora pierwszej sprzedaży lub innej formy przeniesienia własności oryginału lub zwielokrotnionego egzemplarza utworu."

[15] „Prawa określone w ust. 1 nie wygasną ani przez sprzedaż oryginałów lub egzemplarzy powielonych utworów chronionych prawem autorskim i innych przedmiotów ochrony wskazanych w art. 3 ust. 1, ani przez inne dotyczące ich czynności rozpowszechniania."





Kwartalnik Literacki Wyspa stawia sobie za cel przedstawianie najciekawszych zjawisk w polskiej i zagranicznej literaturze współczesnej.

Prezentujemy różne gatunki literackie i różne style; publikujemy teksty prozatorskie i poetyckie, felietony, eseje krytyczne, wywiady z autorami, pogłębione recenzje nowości wydawniczych. Stałe działy pisma to:

- Nowe nazwiska, gdzie publikowani są autorzy przed debiutem książkowym
- Galeria „na Wyspie" – dział poświęcony autorowi grafik, które ilustrują każdy numer
- Felietony, gdzie tematy literackie wybrzmiewają obok dyskusji wokół problemów społecznych
- Recenzje książek
- Kronika informująca o najważniejszych wydarzeniach w świecie literackim
- Kronika regionalna poświęcona w całości lokalnym środowiskom twórczym i wydarzeniom „na prowincji"

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

www.kwartalnikwyspa.pl

PRENUMERATA: kwartalnikwyspa.pl/prenumerata

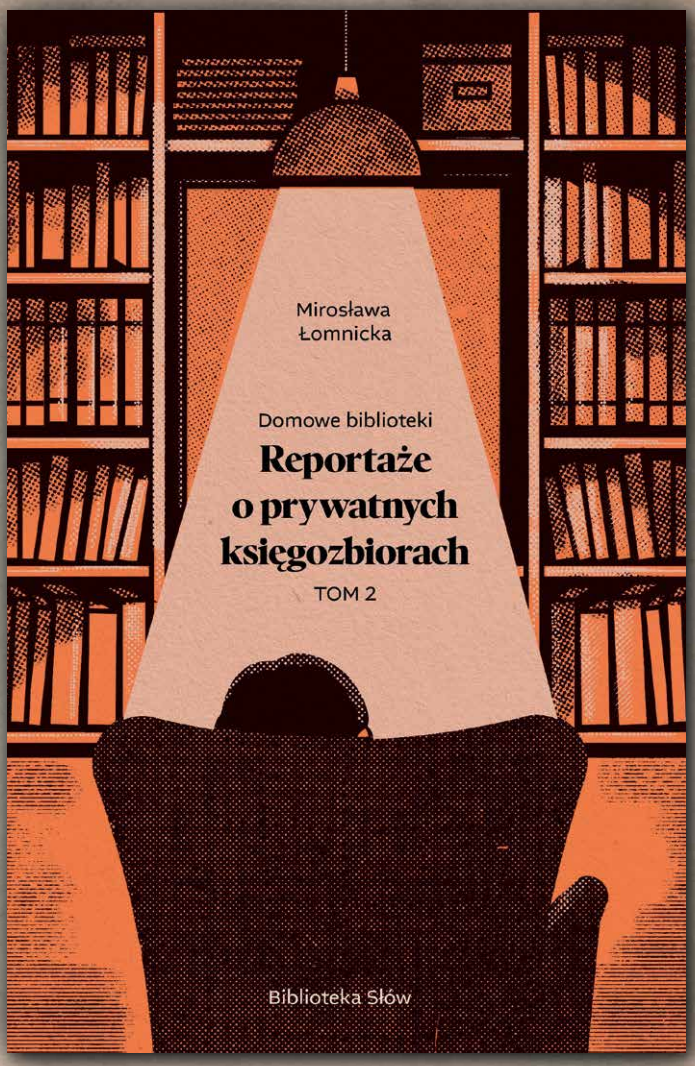
swiatksiazki.pl

książki | e-booki | muzyka | filmy | multimedia | zabawki

nowości i zapowiedzi | promocje, wyprzedaże, rabaty | szybka i tania wysyłka | bezpłatny odbiór w księgarniach

www.swiatksiazki.pl

nowość
Biblioteki Słów



Po znakomitym przyjęciu pierwszej części „Domowych bibliotek", zarówno ze strony czytelników, jak i krytyków, postanowiliśmy przygotować kontynuację. Okazało się, że temat prywatnych księgozbiorów i ich właścicieli poruszył wrażliwą strunę – czytelnicy chcieli zajrzeć do kolejnych domów, poznać nowe historie, zobaczyć, jak książki kształtują ludzkie losy. Zapraszamy zatem ponownie do tej niezwykłej podróży po światach zamkniętych między okładkami – pełnych pasji, refleksji i piękna codziennego obcowania z literaturą.

Nie ma dwóch takich samych domowych bibliotek, bo nie ma dwóch takich samych dróg życia. Książki, które gromadzimy, wybieramy i zachowujemy, są jak odciski palców – zdradzają nasze pasje i przemiany. Każda biblioteka odsłania inną osobowość, inne wrażliwości.

To książka o miłości do literatury, o potrzebie myślenia i o tym, że dobra biblioteka – nawet ta najmniejsza – potrafi ocalić w nas człowieka.

Książka dostępna też jako e-book.

Biblioteka SŁÓW

Biblioteka-slow.pl
Facebook.com/wydawnictwobibliotekaslow